KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 22 CZERWCA 1932 ROKU Nr. 144.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Nocna wycieczka Herriota na rozmowy polityczne

Francja w Lozannie proponuje trzyletnie moratorjum.

GENEWA, 21.6. W pracach konferencji rozbrojeniowej spodziewany jest sensacyjny zwrot, spowodowany wypadkami dzisiejszej nocy.

Późnym wieczorem prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover odbył radjotelegraficzną rozmowę z przewodniczącym delegacji amerykańskiej na konferencje rozbrojeniową ambasadorem Gibsonem i polecił mu, aby wywarł nacisk na pozostałe delegacje by jaknajprędzej załatwiły prace konferencji rozbrojeniowej. Hoover podkreślił, że bez osiągnięcia pełnych rezultatów na konferencji, nie można myśleć o pozytywnem uregulowaniu sprawy długów wojennych i reparacyj.

W związku z tą rozmową premjer Herriot późnym wieczorem opuścił wczoraj Lozanne. Oblegającym go dziennikarzom nie chciał wyjawić celu podróży.

Premjer francuski powrócił do hotelu dopiero późną nocą.

Jak się okazało, pojechał do Morges, miejscowości leżącej na połowie drogi między Lozanną i Genewą. Do Morges przybył również Gibson i Davis.

Obrady dotyczyły rozmowy radjotelegraficznej z Hooverem i pchnięcia naprzód prac konferencji rozbrojeniowej.

Natomiast co do konferencji lozańskiej panuje wśród jej uczestników pesymizm. Obecną sytuację możnaby określić jako wojnę pozycyjną.

Oficjalne posiedzenie konferencji zostało wczoraj późnym wieczorem odwołane, w wyniku nieporozumień między Mac Donaldem i Herriotem.

Premjer angielski wysunął żądanie zupełnego natychmiastowego skreślenia reparacyj, Herriot podtrzymywał tezę, że prawa francuskie muszą być zagwarantowane.

Dziś od rana toczą się dalsze pertraktacje na ten temat, jednak bez wyniku. Mac Donald odgrywa tu rolę honorowego maklera, który szuka zbliżenia między tezą francuską a niemiecką i swoją.

Po odrzuceniu wczoraj przez Herriota propozycji skreślenia reparacyj Mac Donald stara się teraz skłonić Niemców do ustępstw.

Stanowisko francuskie znalazło wyraz w projekcie, który Herriot ma przedłożyć Mac Donaldowi. Projekt ten przewiduje trzyletnie moratorjum.

Po jego upływie specjalna komisja rzeczoznawców ma stwierdzić zdolność płatniczą Niemiec i Francji otrzymałaby obligacje kolei Rzeszy, gwarantujące jej udział w zyskach.

W ten sposób Francja chce zachować swe uprawnienia, a jednocześnie uzależnić spłaty od ożywienia gospodarki niemieckiej i powrotu dobrobytu.

Propozycji tej przeciwstawiają Niemcy swój plan, przewidujący całkowite skreślenie reparacyj, gdyż tylko wówczas możliwe będzie do przeprowadzenia skreślenia międzyaljanckich długów wojennych.

Równolegle rozważana jest sprawa pomocy finansowej dla Austrji. Wieczorem przybywa do Lozanny kanclerz związkowy Dollfuss i wówczas rokowania wejdą w stadjum finalizacji. Pożyczka w wysokości 300 milj. szylingów zdaje się być zapewniona.

GEN. SOSNKOWSKI NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

Znowu pogłoski o zmianie kursu rządowego.

WARSZAWA, 21.6. Prezes klubu B. B., płk. Sławek, był, jak wiadomo, przed kilkoma dniami w Poznaniu, gdzie wygłosił jedno ze swych znanych przemówień, które nie odbiegały zresztą niczem od mglistych ogólników, jakiemi się odznaczają jego deklaracje w zakresie polityki wewnętrznej w kraju.

Równocześnie jednak, jak słychać, p. Sławek prowadził poufne rozmowy ze swymi nielicznymi na terenie Wielkopolski powiernikami sanacyjnemi i szukał kontaktu ze sferami gospodarczemi, chcąc widocznie zatrzeć wrażenie, jakie wywołują w tych sferach coraz silniejsze wpływy lewicy w obozie B. B.

Skutki tych rozmów i wynurzeń nie dały długo na siebie czekać. Wpłynęły one w formie pogłosek, puszczanych z zastrzeżeniem ścisłej poufności, o rzekomych zamierzeniach obozu rządzącego w najbliższym czasie. Według tych pogłosek nastąpić mają niebawem zasadnicze zmiany tak taktyczne, jak i personalne. P. Sławek miał zapewniać, że wcale nie uważa się za pułkownika, jak powszechnie o nim sądzą, że przeto może być objektywnym tłomaczem zamierzeń obozu sanacyjnego na czas najbliższy. Zamierzenia te zaś idą w tym kierunku, aby na czele rządu podstawić osobistość, która byłaby chętnie widziana przez szersze koła polityczne. Dalszym dowodem nowego kursu pojednawczego miałoby być powierzenie teki ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiemu, osobistości autorytatywnej w obozie rządzącym, ale cieszącej się pewnem zaufaniem innych czynników politycznych w kraju.

Są to oczywiście pogłoski, do których nie można przykładać zbytniej wagi. Kolportowanie ich dowodzi jednak, jak w dzisiejszem ciężkiem położeniu ludzie stają się bezkrytyczni i jak skłonni są brać na serjo wszelkie kombinacje na temat rzekomej pojednawczości obozu sanacyjnego.

Należy zaznaczyć, że wbrew pogłoskom z przed kilku tygodni, osoba prof. Bartla nie jest wymieniana w związku z powyższemi kombinacjami.

Przeniesienie dyrekcji kolejowej

z Gdańska do Torunia.

Nota wysokiego komisarza rządu polskiego w Gdańsku wysłana w odpowiedzi senatowi wolnego miasta przyniosła m. in. wiadomość że rząd polski zamierza przenieść dyrekcję kolejową pomorską z Gdańska.

Sprawa ta była aktualna od szeregu lat. Z punktu widzenia interesów kolejowych umieszczenie dyrekcji nie w centrum okręgu nie było korzystne dla dobra ruchu i potrzeb kolejnictwa.

Z drugiej strony utrzymanie dyrekcji na terenie wolnego miasta było bardzo kosztowne niż na terenie państwa.

Dlatego też decyzja przeniesienia dyrekcji pomorskiej do stolicy Pomorza — Torunia — planowana była od szeregu lat, a nie była powzięta tylko ze względu na interesy Gdańska, z uwagi na to że pozostawienie dyrekcji leżało w interesie wolnego miasta.

Obecnie gdy ze strony Gdańska ze względów politycznych wysunięto to żądanie, władze polskie skwapliwie skorzystały z tego przyśpieszając swoją decyzję w tej sprawie.

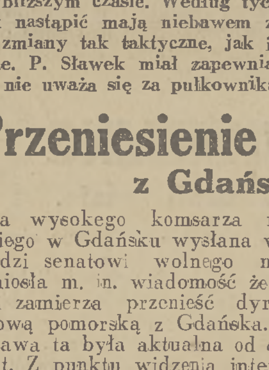
Z polskiego punktu widzenia wystarczy pozostawienie w Gdańsku ekspozytury. Dyrekcja zaś z dniem 1 lipca już przechodzi do Torunia, gdzie przeznaczono dla niej dawny gmach województwa.

W dyrekcji pomorskiej pracuje około 150 urzędników, a ogółem około 600 osób, które wraz z rodzinami opuszczą chętnie teren Wolnego Miasta.

Czy będzie to z korzyścią dla Gdańska — można wątpić.

W Chile ciągle rewolucja

zaciekłe walki na ulicach.



IBANEZ DEL CAMPO stojący na czele rządu chilijskiego, skutecznie zwalcza komunistów.

NOWY JORK, 21.6. Pomimo ogłoszenia stanu wojennego. w Chile nie zapanował spokój. Położenie jest nadal groźne.

W Valparaiso od kilkunastu godzin trwają zaciekłe walkimiędzy ludnością a policją. Miejscowy garnizon zachowuje się biernie, gdyż nie otrzymał żadnych instrukcyj z Santago. Podczas wczorajszych walk na ulicach w Valparaiso padło 20 zabitych, a kilkadziesiąt osób jest rannych. Coraz bezczelniej występują rabusie, których tłumy napływają do miasta.

Garnizon wojskowy porozsyłał patrole na przedmieścia z poleceniem ochrony mienia mieszkańców. Rabusie ujęci z bronią w ręku są rozstrzelwani bez sądu. Rząd chilijski polecił dwu okrętom wojennym udać się z Coronelu do Valparaiso. Komendanci tych okrętów ma rozkaz przywrócenia porządku za wszelka cenę.

ZAMACH

NA BIAŁY DOM.

NOWY JORK, 221.6. Amerykańska policja tajna otrzymała wczoraj poufne wiadomości, że pewne grupy inwalidów z pośród obozujących pod Waszyngtonem zamierzają wysadzić w powietrze Biały Dom.

Natychmiast wzmocniono nadzór nad obozowiskami inwalidów, oraz wysłano liczne patrole na wszystkie szosy. wiodące do Waszyngtonu. Policji udało się zatrzymać dwa samochody ciężarowe, broń, amunicję, oraz dynamit.

Jak ustalło śledztwo, dynamit ten był przeznaczony do wykonaniaz machu na siedzibę rządu. Sytuacja staje się z każdym dniem coraz bardziej zaogniana. Władze w Waszyngtonie obsadziły Biały Dom policją. Osoby postronne nie są wpuszczane. Podczas posiedzeń wejście na galarję odbywa się za biletamn, które wydaje osobiście sekretarz Izby Reprezentantów.

Jak sołtys na Pomorzu

LICZYŁ KOMUNISTÓW.

Historyjka prawdziwa, zabawna, ale i bardzo charakterystyczna.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do województw okólnik polecający przeprowadzenie spisu komunistów, czy podejrzanych o komunizm. Okólnik poszedł do sołtysów, którzy wkrótce nadesłali sprawozdania.

Władze na Pomorzu zaintrygowane zostały sprawozdaniem sołtysa pewnej małej, bo liczącej zaledwie 600 ludzi gminy, że ma on u siebie 190 komunistów. Posłano urzędnika starostwa, aby sprawdził co ma oznaczać taki wzrost komunizmu w jednej gminie, podczas gdy w żadnej innej z gmin pomorskich nie naliczono się ich więcej, jak dwóch do trzech.

Zaindagowany sołtys powtórzył swoje twierdzenie zapewniając, że policzył wszystkich, którzy w niedzielę przystępowali... do Komunji św.

— Nie oto chodzi,mówią sołtysowi, ale chcemy wiedzieć, czy są tu ludzie, którzy schodza się na narady i krytykują nas

— Ajakże, są i tacy, ale tylko trzech — odpowiada sołtys.

— Kto taki?

— Pan dziedzic. ksiadz proboszcz i ja!!

3 miesiące aresztu

ZA OBRAZĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 21.6. W sądzie grodzkim 11-go oddziału odbyła się sprawa o obrazę marszałka Piłsudskiego. Oskarżona została pani Bronisława W-ska, żona urzędnika bankowego. Synek p. W. bawił się na podwórku domu i strzelał z procy. Jedna z sąsiadek zwróciła uwagę, że strzelanie z procy jest niedopuszczalne, gdyż mogą być wybite okna. Na to p. W. z oburzeniem zawołała, że skoro marszałkowi wolno było strzelać w dnie majowe i zabijać ludzi. to dlaczegóżby jej dzieciakowi nie wolno było strzelać z procy. Pani W. dodała do tego kilka epitetów. Jeden ze świadków zameldował o wypadku policję. Sporządzono protokół i urząd śledczy przesłał sprawę do sądu grodzkiego.

Sędzia Kiełsz po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok, skazujący panią W. na 3 miesiące bezwzględnego aresztu. Niezwykle surowy wyrok sąd zaopatrzył obszernemi motywami. M. im. motywy głoszą, że forma i treść wspomnianego odezwania się oskarżonej, żony urzędnika bankowego, dotycząca również działalności pierwszego marszałka Polski, jako osoby urzędowej, zdaniem sądu ma charakter nieposzanowania władzy „w osobie kierownika nazwy państwoej i centralnej osoby Rady ministrów". Skazana na 3 miesiące aresztu pani W. założyła apelację.

Jakie będzie lato?

Wczoraj rozpoczęło się lato kalendarzowe. Pogoda rozpoczynającego się lata według wyliczeń meteorologicznych i przepowiedni będzie naogół cieplejsza i suchsza, niż w ubiegłym roku. Nie obędzie się jednak bez napływu wilgotnych mas powietrza, szczególniej w końcu czerwca, na początku lipca, w trzecim tygodniu lipca i sierpnia, oraz w połowie września. W tych okresach spodziewać się trzeba burz i opadów.

W okresie trzech miesięcy tegorocznego lata wypadnie około 10 dni upalnych (ponad 25 stopni w cieniu), 17 dni pięknych i ciepłych (około 25 st.), 22 dni pogody zmiennej lub mglistej. 18 dni pochmurnych z dżdża lub burzami, 11 dni chłodnych i wietrznych, 17 dni pogody zmiennei i niepewnei.

OLBRZYMIA AFERA KOLEJOWA

OSZUKAŃCZE MANIPULACJE REJENTA.

WARSZAWA, 21.6. Warszawskie władze sądowe i policyjne prowadzą obecnie śledztwo w sprawie olbrzymiej afery, narażającej skarb państwa na olbrzymie straty, wykrytej przez dyrekcję kolei państwowych w Radomiu, a zasięgiem swoim obejmującej wszystkie większe miasta w Polsce. W toku dochodzenia w bardzo dziwnej roli występuje jeden z rejentów prowincjonalnych, któremu prokuratorja lubelska wytoczyła dochodzenie, kierując jednocześnie sprawę do prezesa sądu okręgowego w Warszawie.

Afera wyszła na jaw w ten sposób, że dyrekcja P.K.P. w Radomiu zauważyła olbrzymią ilość pretensyj do zarządu kolei, zgłoszonych przez wiele osób, za pośrednictwem biura, koncesjonowanego, reklamacyjnego p. f. J. Stern w Warszawie (Al. Jerozolimskie 29). Za pośrednictwem tego biura wpływały do dyrekcji P.K.P. w Radomiu pretensje o odszkodowania za zagubione towary oraz za omyłki, wynikłe przy listach przewozowych, polegające na różnicach w opłatach na niekorzyść opłacającego.

Biuro J. Stern przyjmowało zgłoszenia i występowało w imieniu rzekomo poszkodowanych o zwrot odszkodowań lub nadpłaconych sum. Występując wobec władz kolejowych, firma legitymowała się cesją, sporządzoną u rejenta, Mieczysława Różyckiego w Piasecznie, notarjusza przy wydziale hipotecznym pow. warszawskiego. Wszystkie te cesje miały jednakową formułkę: „Stawił się do mnie osobiście mi znany". Ze względu na to, że pretensje zgłaszały osoby ze wszystkich stron Polski, a cesje były sporządzane u jednego rejenta, władze kolejowe rozpoczęły najpierw śledztwo na własną rękę i przesłuchały jednego z kupców w Lublinie, czy składał pretensję do P.K.P. Zapytany oświadczył, że o niczem nic nie wie i nikomu upoważnienia nie udzielał.

Wobec takiego wyniku zawiadomiono prokuratorję w Lublinie, która, po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, przekazała sprawę prezesowi sądu okręgowego w Warszawie, jako zwierzchnikowi rejenta Różyckiego. Rejentowi wytoczono dochodzenie dyscyplinarne, a w toku śledztwa wykryto jeszcze jeden sanacyjny szczegół, a mianowicie, że rejent posiadał filję w Warszawie w swem mieszkaniu przy ul. Żelaznej 41, a czynności rejentalne załatwiał jego syn 26-letni Jerzy.

Afera zatacza coraz szersze kręgi i jest niesłychanie skomplikowana. I tak naprzykład, między innemi zbadano firmę „S. Trysk" — biuro przewozowo-ekspedycyjne (Konarskiego 5) w Warszawie. Przesłuchany właściciel firmy, Szaja, oświadczy, że żadnej cesji nie podpisywał. Jak ustalono, cesję tę podpisał jego syn Srul, wykorzystując w tym wypadku tożsamość pierwszych liter imienia.

Obecnie, z polecenia władz sądowych śledztwo prowadzi sędzia śledczy, p. Żochowski. Spodziewane są dalsze sensacje.

Sztrum do lokalu hitlerowskiego

Walki na ulicach Berlina.



„BRUNATNY DOM" HITLEROWCÓW W BERLINIE.

BERLIN, 21.6. W lokalu partyjnym w Moabicie odbywało się wczoraj wieczorem posiedzenie dzielnicowej organizacji hitlerowców. Zupełnie nieoczekiwanie przed gmachem zebrał się tłum, złożony z tysiąca osób, które przypuściły szturm do drzwi wejściowych. Przez okna rzucano kamienie, a do ukazujących się hitlerowców strzelano z rewolwerów.

Na wieść o napadzie ze wszystkich stron zaczęły ściągać grupy bojówek hitlerowskich. Na ulicy wywiązała się zaciekła bójka. Policja zjechała na kilku samochodach ciężarowych. Walczących bojówkarzy udało się rozpędzić przy pomocy pałek gumowych. Kilkanaście osób odniosło rany tłuczone.

Również wczoraj wieczorem w Berlinie nastąpiło starcie hitlerowców z komunistami na ulicy Wilhelmowskej. Walczący zwrócili się następnie przeciwko policji, która dokonała licznych aresztowań.

SHARKEY — SCHMELING

zawody bokserskie o mistrzostwo świata.

NOWY JORK, 21.6. Miasto żyje pod znakiem wyznaczonej na dziś wieczór walki o bokserskie mistrzostwo świata wszechwag, między Niemcem Maxem Schmelingiem i Amerykaninem z Bostonu — Jackiem Sharkeyem.

Zawody rozpoczną się o godz. 3 w nocy według zegara środkowo-europejskie go na Long Island i transmitowane będą przez wszystkie radjostacje niemieckie.

Hotele, w których zamieszkali kandydaci do tytułu mistrza świata, oblegane są bez przerwy przez tłumy gapiów.

Ani zamordowanie Higginsa, słynnego wodza gangsterów, ani powrót lotniczki transatlantyckiej Earhardt, na której cześć na Broadwayu paradowały oddziały lotników, nie zdołały odwrócić zainteresowania od meczu.

Faworytem jest Niemiec Schmeling, aczkolwiek wśród fachowców po zakończeniu treningu przez Sharkeya twierdzą, że jego szanse na zwycięstwo są większe.

Prasa szczegółowo opisuje każdy krok obu bokserów.

Sharkey spędził wieczór przed meczem w kinie i położył się spać o 10. Schmeling nie opuszczał hotelu.

Bostończyk waży obecnie 184 funty, a więc o 3 kg. więcej, niż przed dwoma laty. (Sharkey już raz walczył o mistrzostwo świata ze Schmelingiem i uległ mu).

Za kulisami toczy się spór o osobę sędziego. Menager Schmelinga, Joe Jacobs, sprzeciwia się wyznaczeniu byłego boksera Gumboata Smitha, ponieważ jest on zaprzyjaźniony z Billy Johnstonem, który publicznie typował Sharkeya na zwycięzcę.

Sprzedaż biletów w ostatnich godzinach idzie bardzo dobrze. Według przypuszczeń na Long Island zjawi się około 60.000 widzów, którzy wniosą do kas 1 milj. dolarów.

Trąba powietrzna

W MIEJSCOWOŚCIACH NAD RENEM.

PARYŻ, 21.6. Dziś w nocy w okolicach Strassburga szalały burze, połączone z trąbą powietrzną. Wieś Uffheim jest niemal całkowicie zrównana z ziemią. Huragan pozrywał wszystkie dachy, a kilka budynków porwał w powietrze. Pozatem 1500 drzew zostało wyrwanych i przerzuconych na wielkie odległości.

We wsi Uffheim jest kilka osób rannych. Straty są znaczne.

W miasteczku Hagenau (Alzacja trąca powietrzna przewróciła starą dzwonnicę przy kościółku.

BERLIN, 21.6. Nad Badenją i nad częścią Wirtembergji przeszły wczoraj wieczorem i dziś w nocy gwałtowne burze z ulewami. W Stuttgardzie podczas ulewnego deszczu opodal dworca kolejowego w pędzie zderzyły się dwa tramwaje. Obie przednie platformy zostały zgniecione. Jeden z konduktorów jest zabity, pozatem 15 osób odniosło lżejsze lub cięższe rany.

W Wildbad rzeka Enz wystąpiła nagle z brzegów, zalewając jedną dzielnicę. Mieszkańców musiano ewakuować do wyżej położonych domów.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem i niewysokiej temperaturze (do 19 stopni). Słabe wiatry północno - zachodnie.

Zwycięstwo prof. Kryńskiego

NAD PROF. SZOBEREM.

Niezwykle ciekawy pojedynek dwóch głośnych językoznawców, prof. Kryńskiego i prof. Szobera, odbył się w sądzie apelacyjnym w Warszawie przy ustalaniu, jak należy pojmować dość często przyjętą przez notarjuszów formułkę spisywania aktu.

Chodziło o zdanie: „Stawiła się u mnie X. Y. i oświadczyła wobec czterech świadków, że chce sporządzić akt ostatniej woli i takowy podyktowała".

Rozwiązanie językowe powyższego zdania nie było bagatelką. Sprawa dotyczy części dużej kamienicy na Nowym Świecie, zapisanej w spadku przez właścicielkę swemu staremu przyjacielowi. Synowie, dla których taki zapis był krzywdą, chcieli obalić testament.

Ale jak? Prawo zabrania obalania przez świadków treści aktu urzędowego, sporządzonego u notarjusza. Zaatakowano więc samą formę sporządzenia aktu notarjalnego i w tym celu powołano do sądu profesorów językoznawstwa. Niech orzekną, czy formułka ta stwierdza obecność świadków przy akcie?

Prof. Kryński orzekł, że testament nie stwierdził obecności świadków przy spisywaniu aktu ostatniej woli przez spadkodawczynię.

Innego natomiast zdania był prof. Szober. Orzekł on przeciwnie, że, sądząc z brzmienia formułki, świadkowie byli obecni podczas sporządzania testamentu.

Obrońca, adw. Łazarowicz, opierając się na opinji prof. Kryńskiego, i nie zaczepiając treści testamentu, uzyskał w sądzie apelacyjnym dopuszczenie świadków dla ustalenia tylko jedynej okoliczności, czy świadkowie byli obecni?

Okazało się, że nie. Prof. Kryński zwyciężył. Wszystkie wezwane cztery osoby, wskazane w akcie notarjalnym, zeznały, że towarzyszyły tylko spadkodawczyni w udaniu się jej do notarjusza, a przy samem spisywaniu aktu ostatniej woli nie uczestniczyły, gdyż znajdowały się w przyległym pokoju.

Wobec takiego wyjaśnienia, sąd apelacyjny obalił testament, jako nieformalnie sporządzony.

Synowie właścicielki domu mogą teraz uważać się za jedynych spadkobierców.

AUTORKA POWIEŚCI DLA DZIECI

NA ŁAWIE OSKAŻONYCH.

WARSZAWA, 21.6. Autorka poczytnych powieści dla dzieci, Helena Kisielnicka, lat 28, zasiada dziś na ławie oskarżonych pod zarzutem autorstwa anonimów szantażowych do różnych osób, od których żąda większych okupów pieniężnych.

POD GROŹBĄ ŚMIERCI.

Akt oskarżenia opisuje, że p. Paweł Friedland (Jerozolimska 22) otrzymał pięć listów anonimowych od członka nieistniejącej wszechświatowej szajki szantażystów p. n. „Baldwyn Cross Co", z żądaniem złożenia 3.500 zł. w kopercie pod słomianką przy drzwiach mieszkania. W anonimie widniała groźba śmierci na wypadek niewykonania rozkazu, jednak sumę 3.500 zł. rozkładano na dwie raty.

Podobny anonim otrzymała urzędniczka, p. Wanda Górecka (Marszałkowska 97). Od niej żądano 1.500 zł., które miały być złożone za skrzynką gazomierza na trzeciem piętrze kamienicy, w której mieszkała.

KOPERTA NA NITCE.

P. Friedland doniósł o wszystkiem policji. W urzędzie śledczym poradzono mu, by stosownie do żądania, zawartego w anonimie ulokował kopertę pod słomianką. Do koperty przyklejona była nitka, przeprowadzona pod drzwiami do przedpokoju. Na drugim końcu nitki przyczepiony był kawałek papieru, leżący na podłodze, a w przedpokoju siedział wywiadowca, obserwujący ruchy tego papieru.

AUTORKA ANONIMÓW.

Dowcipnie zastawiona pułapka nie przyczyniła się jednak do wykrycia członka „wszechświatowej szajki szantażystów". Nikt bowiem po kopertę nie sięgał. Co innego natomiast zastanowiło wywiadowcę. Rano z mieszkania p. Friedlanda wyszła młoda osóbka, o sympatycznej twarzy, ubrana skromnie, która, przechodząc przez przedpokój, zwróciła baczną uwagę na wywiadowcę i leżący kawałek papieru. Obserwacja ta zastanowiła policjanta. Gdy nazajutrz p. Friedland otrzymał drugi anonim, w którym oprócz gróźb i żądania pieniędzy, była opisana także zasadzka z nitką i papierkiem, odrazu podejrzenia skierowane były na ową damę, Helenę Kisielnicką, nocującą u koleżanki swej, p. Monasterskiej, sublokatorki p. Friedlanda. W parę dni później złożyła skargę do policji p. Wanda Górecka, odrazu podejrzewając o autorstwo listów Helenę Kisielnicką. P. Górecka podała, że Kisielnickajuż kiedyś pisała anonimy pod adresem jej do dyrekcji C.T.R., gdzie obie pracowały.

POD OBSERWACJĄ.

Urząd śledczy zarządził obserwację Kisielnickiej. Kilku wywiadowców i wywiadowczynie śledziły podejrzaną krok za krokiem. Widziano ją, jak starannie oglądała się parę razy poza siebie i weszła do domu nr! 97 przy ul. Marszałkowskiej. Tam ją zatrzymano na schodach.

Zaprzeczyła, by łączyło ją coś wspólnego z anonimami i dowodziła, że przyszła tylko do literata Leo Belmonta, prosić o napisanie przedmowy do swojej powieści.

Kisielnicka opowiedziała jeszcze fantastyczną historię o jakiejś tajemniczej damie, która podeszła do niej na ulicy i zaproponowała, że pokryje za nią niedobory kasowe C.T.R., wzamian za co ma iść na trzecie piętro klatki schodowej w domu przy ul. Marszałkowskiej 97 i ze znajdującej się tam skrzynki gazowej zabrać kopertę. Na wypadek niewypełnienia tego polecenia, zagroziła jej śmiercią.

Oprócz szantażu i gróźb pozbawienia życia, Kisielnicka pozostaje pod zarzutem przywłaszczenia 7.000 zł. w instytucji rolniczej, w której pracowała jako urzędniczka.

CÓRKA SAMOBÓJCY Z MONTE CARLO.

Oskarżona jest wychowanką klasztoru S.S. Urszulanek i córką bogatego niegdyś ziemianina, który cały swój majątek przegrał w Monte Carlo i popełnił później samobójstwo.

Kisielnicka odpowiada z wolności broni ją adw. Wacław Szumański.

GŁÓWNY ŚWIADEK ZMARŁ.

Na rozprawę wezwano jako biegłego znanego eksperta grafologji sądowej p. H. Kwiecińskiego, który ma wydać opinje, kto pisał anonimy.

Kisielnicka, o przyjemnym wyrazie twarzy, zaczęła zeznawać i na pytanie sądu, podała, że ukończyła liceum żeńskie w Krakowie.

Główny świadek, p. Paweł Friedland, do którego wysyłano anonimy szantażowe, zmarł.

Rozprawa trwa.

POLITYKA SOCJALNA FASZYZMU.

Pierwszym ruchem nacjonalistycznym, który zdobył się na konsekwentny program socjalny był faszyzm. Znajomość tego programu niestety nie jest w Polsce zbyt rozpowszechniona. Dlatego jest rzeczą konieczną powrócenie do tego zagadnienia, gdyż informacje winny służyć jako materjał do tworzenia własnych koncepcyj i poglądów.

Pierwszą zasadą polityki socjalnej faszyzmu jest przekształcenie związków zawodowych zarówno pracodawców, jak i pracobiorców na instytucje publiczno-prawne. W każdej jednostce terytorjalnej w danym zawodzie może istnieć tylko jeden taki związek. Ma on wyłącznie prawo reprezentowania pracobiorców lub pracodawców danej branży oraz do zawierania umów ziorowych. Ma on prawo do pobierania składek nawet od pracobiorców i pracodawców danej branży, którzy nie są jego członkami. Pozatem mogą obok niego istnieć inne związki, pozbawione jednak tych specjalnych prerogatyw. Za związek mający charakter publiczno-prawny może być uznany tylko ten związek, którego przywódcy dają ostateczną gwarancję moralną i polityczną.

Państwo jest sędzią, który rozstrzyga bezapelacyjnie spory między kapitałem i pracą, uważanych za czynniki zupełnie równorzędne. Wszelkie środki samopomocy, jak strajki i lokauty są zakazane. Płacę ustala umowa zbiorowa, zawarta w formie notarjalnej przez oba publiczno-prawne związki zawodowe danej branży, a więc związek zawodowy pracodawców i robotników. Umowy powyższe wymagają zarejestrowania przez państwo, które może tej rejestracji odmówić, jeśli uzna umowę za niewłaściwą. Zbiorowe spory o płacę rozstrzygają specjalne sądy, składające się wyłącznie z sędziów zawodowych. W praktyce jednak orzeczenia tych sądów rzadko mają miejsce. Natomiast indywidualne spory o płacę wynikające na tle wykonania umowy zbiorowej, zdarzają się o wiele częściej i są rozstrzygane przez sądy powszechne.

Ustawodawstwo faszystowskie stoi w zasadzie na stanowisku 48 godzinnego tygodnia pracy. Nie ma to jednak między innemi zastosowania do chałupników i do przedsiębiorstw, w których zatrudniona jest wyłącznie rodzina. Dla niektórych wyjątkowych gałęzi obowiązuje 46 godzinny tydzień. W wypadkach nadzwyczajnych dopuszczalne jest przedłużenie okresu pracy pod warunkiem specjalnego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Po roku pracy robotnikom przysługuje płatny urlop. W wypadku utraty pracy bez ich winy należy im się odpowiednie odszkodowanie.

Faszyzm stoi na stanowisku wszechstronnego rozwoju systemu ubezpieczeń społecznych. W zasadzie jednak uważa, że zakłady ubezpieczeń społecznych, nie wykluczając ubezpieczenia od bezrobocia nie powinny korzystać z subsydjów państwowych, lecz, jako jedyne źródło dochodów winny traktować składki pracodawców i pracobiorców.

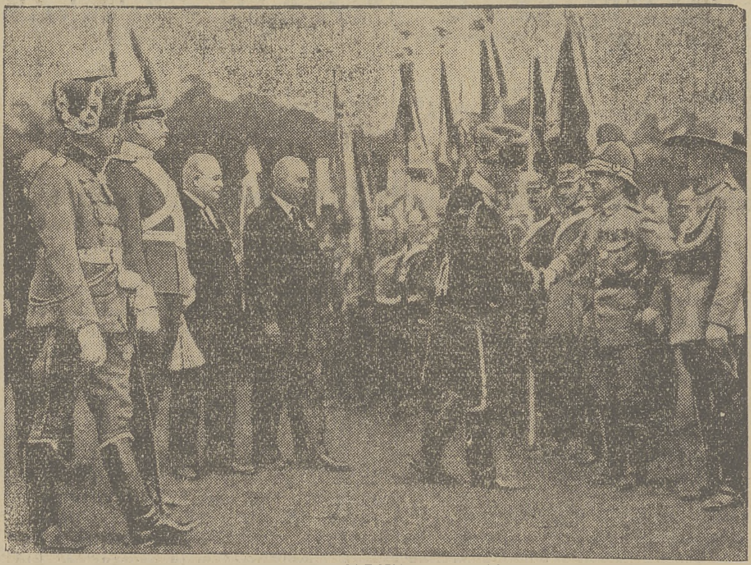
Zwalczanie bezrobocia ma na celu prowadzone przez państwo pośrednictwo pracy. Polityka agrarna, tworząca nowe gospodarstwa na gruntach dotychczas niezdatnych do pracy oraz dążąca do zapewnienia sił roboczych rolnictwu, również dąży do zmniejszenia bezrobocia. Wreszcie prowadzone na wielką skalę roboty publiczne również wpływają na odciążenie rynku pracy.

Polityka socjalna faszyzmu ma na celu nietylko zapewnienie odpowiednich podstaw materjalnych do życia, ale również dostarczenie im odpowiednich rozrywek, któreby im mogły uprzyjemnić życie. Stąd w ścisłym związku z polityką socjalną faszyzmu znajduje się zakrojona na szeroką skalę akcja — kulturalno-rozrywkowa.

Takie są z grubsza biorąc, najważniejsze podstawy polityki socjalnej faszyzmu. Oczywiście nie wszystko w niej nadaje się do przeniesienia na grunt polski, gdzie pod niejednym względem panują odmienne warunki tembardziej, że co do niektórych zasad można byłoby mieć może zastrzeżenia i na gruncie włoskim. W każdym razie winna być ona wzięta pod rozwagę przez polską opinję narodową, stanowiąc przecież pierwszy nacjonalistyczny system polityki socjalnej.







JAK ZA CZASÓW WILHEŁMA.
Rozbrojone Niemcy marzą o odwecie. U góry z lewej poczty sztandarowe Stahlhelmu, z prawej kronprinc obdarowany kwiatami. U dołu marszałek Mackenzen na uroczystości kawalerzystów w Hannowerze.

Walka o zasady moralne
W ŻYCIU GOSPODARCZEM.

Charakterystyczna dyskusja toczyła się przed kilkoma dniami w parlamencie szwajcarskim. Przedstawiciele wielkiego przemysłu w osobie posła Nicole, jak z drugiej strony bolszewizujący socjaliści z przywódcą swym Sulzerem na czele, wystąpili ze wspólnym wnioskiem nawiązania stałych stosunków handlowych z Sowietami, zawarcia z niemi umowy i wzięcia odpowiedzialności częściowej za kredyty towarowe udzielane Sowietom. Rząd szwajcarski kategorycznie sprzeciwił się powyższym żądaniom osobliwej spółki Nicole—Sulzera. Sprawa znalazła dalszy swój bieg w parlamencie, gdzie stała się przedmiotem ożywionej dyskusji.

Wiceprzewodniczący rady narodowej, poseł Perrier, przedstawiciel katolickiego Fryburga, w świetnem przemówieniu wykazał dowodnie, jak wielką rolę w kierunku niszczenia przemysłu zachodniego i pogłębiana kryzysu światowego spełniają Sowiety. Niema narodu na kuli ziemskiej, gdzieby wysłannicy Moskwy nie anarchizowali życia, dążąc do wywołania rewolucji światowej. I my mamy — mówił poseł Perrier — do tego dzieła niszczycielskiego rękę przykładać? Mówca dalej wskazywał na konieczność utrzymania zasad moralności chrześcjańskiej ponad względami natury materjalnej.

Przemówienie posła Perrier wywarło w Izbie ogromne wrażenie, gdyż starły się tu dwa światopoglądy: chrześcjański i materjalistyczny. W głosowaniu wspólny wniosek przedstawicieli wielkiego kapitału i socjalistów upadł ogromna większością głosów.

Obóz sanacyjny
o Górnym Śląsku.

Rozważania w pismach obozu pomajowego w dziesięciolecie objęcia przez Polskę władzy na Górnym Śląsku brzmią miejscami kwaśno.

Bardzo jednak zajmujące jest przeciwstawienie ludowi i jego zasługom ...dygnitarzy państwowych (Gaz. Polska nr. 168):

— **Dygnitarze, wkraczający w połowie czerwca 1922 r. na czele cywilnych i wojskowych władz polskich, odbierali hołdy ludności z tytułu piastowanych urzędów, jako przedstawiciele państwa polskiego. Właściwi zasłużeni i t. d...**

Dygnitarze państwowi są i po maju 1926 r., więc jest to cenna wskazówka, że o dygnitarzach państwowych można rozmaicie myśleć.

Najlepsze jest zakończenie o powstaniu z r. 1921 (Gaz. Polska nr. 168):

— **Polityczna władza naczelna, z p. Korfantym na czele, zmusza oddziały polskie do zatrzymania się, stwierdzając fikcję rozejmu, którego w istocie nie było. Cały szereg zarządzeń władzy politycznej załamał w seregach wolę walki i przyczynił się do stopnienia liczebnego oddziałów. Gdy dnia 21 maja znakomicie uzbrojone i wyszkolone, regularne oddziały niemieckie, przeszły do działań zaczepnych, zastały front polski osłabiony fizycznie i moralnie. Mimo bohaterskiego oporu, powstańcy cofali się krok za krokiem. Interwencja Komisji międzysojuszniczej doprowadziła wreszcie do prawdziwego rozejmu i likwidacji powstania, które, mimo swego załamania po okresie początkowych zwycięstw, wywarło piorunujący efekt moralny. Angielsko-włoski projekt podziałowy poszedł do kosza, a sprawa granicy polsko-niemieckiej oparła się o Genewę, by wreszcie znaleźć rozwiązanie w uchwale z 29 października 1921 roku. Rozwiązanie to, jakkolwiek dalekie od zupełnej sprawiedliwości i pozostawiające pół miljona Polaków w niewoli niemieckiej, zawdzięcza swój pomyślny naogół charakter tylko wysiłkowi zbrojnemu ślązaków. Wiedząc o tem, tembardziej potępić należy małoduszność czynników, które swem kunktatorstwem i brakiem odwagi doprowadziły do załamania sie początkowego rozmachu trzeciego powstania i do ograniczenia, tym sposobem, zarysowanych na skutek wybuchu, możliwości politycznych.**

Oczywiście, doskonale wiemy, jakby to zrobili mężowie stanu i wodzowie z obozu majowego: urządziliby wyprawę na Wrocław, potem znaleźliby się szybko z powrotem bardzo daleko, a potem granica byłaby gorsza niż mogła być bez wyprawy. Takie przykłady już były.

Dość, że niewiele mając do powiedzenia o sobie w sprawie odzyskania Górnego Śląska, panowie dygnitarze pomajowi święcą dziesięciolecie na kwaśno, krzywiąc się pociesznie na tych, którzy w tem dziele uczestniczyli.

Z DNIA.

NADUŻYCIE PODPISU BISKUPIEGO.

W „Dniu Kujawskim", który jest odbitką sanacyjnego „Dnia Pomorskiego" (organu p. wojewody pomorskiego), pojawił się w dniu 9 b.m. napastliwy artykuł przeciw „Dziennikowi Kujawskiemu" (organowi Stronnictwa Narodowego) podpisany: „**Biskup Laubitz**". Pokazuje się, że było to bezprzykładne w dziejach polskiej prasy nadużycie. Oto bowiem zaczepiony przez „Biskupa Laubitza" „Dziennik Kujawski" otrzymał następujące pismo z Kurji Arcybiskupiej w Gnieźnie z 13.6:

Z polecenia J. E. Ks. Biskupa Laubitza, przebywającego na wizytacji diecezji, powiadamiam uprzejmie, że podpis umieszczony pod artykułem „Tendencyjność pismaka endeckiego w Radziejowie" w nr. 130 „Dnia Kujawskiego" jest niegodziwem i bezprzykładnem nadużyciem.

Ks. Dr. Blericq, kanclerz.

To naprawdę bezprzykładne nadużycie słowa winno być ukarane przez syndykat dziennikarzy pomorskich.

LIST ROMANA DMOWSKIEGO DO WOJCIECHA KORFANTEGO.

Niedzielna „Polonia" ogłosiła następujący list:

Wielce Szanowny i Drogi Panie Wojciechu!

Okoliczności, o których Panu wspominałem, nie pozwalają mi spełnić mego zamiaru i przybyć na Wasz obchód.

Pozwólcie tedy, że w tych paru słowach wyrażę me gorące uczucia, które mię łączą z naszą drogą Piastową dzielnicą, obchodzącą dziś dziesięciolecie Swego, po tylu wiekach, powrotu do własnego państwa i połączenia z całą Ojczyzną.

Nie mogę przytem odmówić sobie wyrazić wdzięczności Wam osobiście za ten wielki wysiłek, który to połączenie uczynił nieodwołalnym faktem.

Śląsk będzie na zawsze polskim, a Polska nigdy nie zapomni Waszych wielkich zasług.

Z pozdrowieniami dla śląskich rodaków łączę wyrazy głębokiego dla Was uznania i uścisk serdeczny.

Warszawa, 18.6.1932.

ROMAN DMOWSKI.

PRUSY WSCHODNIE — PAŃSTWEM NIEPODLEGŁEM.

Na czele ministerstwa spraw wewnętrznych w gabinecie v. Papena stanął baron wschodnio-pruski von Gayl. Jest rzeczą ciekawą, jak p. Gapatrzył na przyszłość Prus Wschodnich w czasie, kiedy nie był ministrem. Dzisiejsze jego poglądy znamy: chciałby złączyć nierozerwalnie poprzez Pomorze Prusy Wsch. z Rzeszą. Ale jeszcze przed rokiem pisał p. Gayl w „Revue des Nationalites et des Minorites nationales" (Nr. 7, r. 1931) w artykule „Prusy Wschodnie a konfederacja bałtycka", że „Ideałem Prus Wsch. jest stać się państwem niepodległem". A po ataku na osadników niemieckich, nasyłanych do Prus Wsch., stwierdzał p. Gayl, że „Jeżeli nasz kraj oswobodzi się z pod opieki Berlina, to nie po to, aby wpaść pod opiekę Warszawy. Prusy Wschodnie — pisał — połączą się raczej z państwami zbliżonemi rasowo t.j. Litwą i Łotwą, ażeby stworzyć Konfederację Bałtycką".

Jak widzimy, poglądy p. Gayla na problem Prus Wsch. były przed rokiem wcale śmiałe i odbiegały daleko od dzisiejszych zaborczych planów Niemiec, które nietylko chcą zatrzymać wyludniające się Prusy Wschodnie w granicach Rzeszy, ale jeszcze wyciągają ręce po Pomorze i Śląsk.

UWAGI.

O ROZUM POLITYCZNY.

Stanęliśmy symbolicznie na śląskiej ziemi. Nie tylko dłoń nasza uścisnęła dłoń Górnoślązaka, nie tylko usta zawołały: niech żyje Polski Śląsk... Zespoliły się serca i umysły!

Śląsk i zachodnie dzielnice jako część nieodłączna Polski, — to punkt pierwszy polskiego programu politycznego. To główna rzecz! Przed nią w cień ustępują inne, wobec niej giną drugorzędne różnice grup i jednostek, stanowiących narodową rzeszę.

Ziemię śląską zawdzięcza Polska ludowi śląskiemu, masie ludzkiej uśpionej przez setki lat lecz polskiej. Ród książęcy ostatnich piastowiczów i ówczesna kulturalna góra śląska 600 lat temu nie wytrzymały nacisku niemczyzny. Ugięli się... Czyż nie mieli żałosnych następców w ostatniem dwudziestopięciolеciu? Bezwątpienia, nie cała górna warstwa Polski zdała i w tym okresie egzamin przed historją.

Pamiętamy spory orjentacyjne z czasu wojny światowej. Pamiętamy, na jakie łamańce zdobywała się część inteligencji polskiej („aktywiści“), ażeby dowieść, że wolność Polski można zdobyć z pomocą Niemiec, to jest ażeby dowieść największego w historji głupstwa! Pamiętamy jak to tworzono polską siłę zbrojną — obok sztandarów Hohenzollerna. Pamiętamy jak ludzi rozsądnych, i najlepszych patrjotów posądzano o małoduszność i moskalofilstwo. Ówczesna gazeta „Godzina Polski“, słusznie zwana „gadziną Polski“, za niemieckie pieniądze, przy gorliwym poparciu żydowskiego intellektu, sączyła jad zwątpienia, zaciemniała prawdę. Przywódcy partyjni grup lewicowych już byli na tamtej stronie... Zdrowy sens ludu polskiego i rozum polityczny inteligencji narodowej jednak zwyciężyły. Ten rozum polityczny, brak którego tak gromił margrabia Wielopolski w tragicznych dniach przed ostatniem powstaniem. Energja, wytrwałość i myśl Dmowskiego święciły tryumfy. Byliśmy uratowani od katastrofy, jaką byłoby zwycięstwo ideologji „aktywizmu“. Tylko dlatego dzień onegdajszy mogliśmy świętować...

Polska poczciwość i polska krótka pamięć sprawiły, że winowajcy „aktywizmu“ nie tylko nie odcierpieli kary za swoje błędy, lecz — jak gdyby nic się nie stało — zajęli zajmują wcale wybitne stanowiska w państwie. Dzień święta nie jest okazją odpowiednią dla wyrzutów. Ale w dniu święta można i należy zastanowić się nad drogami narodu, przypomnieć przeszłość i odnaleźć przyszłość. W święto narodowe naród powinien krzepnąć, wzmacniać się i konsolidować. My żądamy niewiele. Żądamy, ażeby ci, którzy sprzeniewierzyli się pamięci praojców naszych walczących pod wodzą Chrobrego, odczuli brzemię swojej winy. Jedyną zaś ekspansję przeszłości mogą oni dać narodowi, przyczyniając się z ich strony do poprawy stosunków wewnętrzno - politycznych. Tylko bowiem Polska praworządna, gospodarna, sprawiedliwa dla wszystkich, nie dzieląca nas na synów i pasierbów, może ostać się przeciwko potędze niemieckiej. I sztuczne konstrukcje w polityce zewnętrznej, jakieś zagadkowe zygzaki zamiast tradycyjnego frontu zwróconego na zachód, i zaognianie stosunków wewnętrznych powinny ustać.

Rozumu politycznego od przywódców życia polskiego oczekuje cała Polska. Oczekuje i Śląsk. Nie zawiedźmy jego nadziei!

WACŁAW KOZIELSKI.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB Ś.P. ZYGMUNTA MUCHY NA KOLONJE LETNIE DLA BIEDNYCH DZIECI: 1) od p. Jana Chrząstowskiego zł. 10, 2) od p. Wandy Olearczykówny zł. 7, 3) od p. Leona Romana Gadta zł. 3. 4) od p. Jana Cudaka zł. 1 gr. 50, 5) od p. Marjana Jaroszewicza zł. 3 gr. 60.

Pozostałe ze składki na wieniec dla ś.p. Wacława Jędrzczaka zł. 52.— (pięćdziesiąt dwa) Pracownicy kop. „Saturn“ przeznaczają na kuchnię dla bezrobotnych w Czeladzi.

Zlot Sokolstwa Polskiego w Krywałdzie.

Otrzymaliśmy następujące wrażenia ze zlotu sokołów w ub. niedzielę w Krywałdzie na Śląsku:

Górnośląska dzielnica „Sokoła“ urządziła 19.6 dla uczczenia 10-ej rocznicy przyłączenia Śląska do Polski swój zlot doroczny w Krywałdzie za Knurowem. Sokoli chcieli być w tym uroczystym dniu sami między sobą, i uczcili go powszednią pracą na boisku. Chcieli być zdala od tego, co wnosi w życie bohaterskiej, ofiarnej dzielnicy śląskiej rozdarcie i zamieszanie. Schowali się więc w piękne lasy nadgraniczne, gdzie od ludzi dobrej woli otrzymali niedawno obszerne boisko, będące wyznaczonym terenem do ćwiczeń gimnastycznych i sportowych. Czołem tym możnym ludziom co takie dary dają! Tam więc w zaciszu leśnem odbywał się niedzielny dzielnicowy zlot, na który przybyły delegacje sokolstwa z Kieleckiego, z Zagłębia Dąbrowskiego, a co ważniejsze, który zaszczycił swoją obecnością druh przew. Związku Adam Zamoyski i druchna naczelniczka drużyn żeńskich Jadwiga Zamoyska.

Program zlotu był następujący, począwszy od godz. 6 rano: Pobudka, śniadanie, próby wolnych ćwiczeń druchen, próby wolnych ćwiczeń druhów, zbiórka i ustawienie pochodu w lesie koło boiska, wymarsz pochodu z orkiestrą do kościoła, uroczyste nabożeństwo w kaplicy fabrycznej, pochód i defilada — powrót na boisko, musztra na boisku, przerwa obiadowa, posiedzenie sędziów lekkoatletycznych, ćwiczenia publiczne na boisku sokolem: ćwiczenia wstępne druchen, ćwiczenia wstępne druhów, ćwiczenia odrębne okręgu I-go, ćwiczenia w zastępach (przyrządy, piramidy etc.), ćwiczenia wolne zlotowe druchen ćwiczenia wolne zlotowe druhów, trójbój lekkoatletyczny druhów: bieg 100 mtr., skok w wyż, rzut oszczepem, bieg 1500 mtr., sztafeta międzyokręgowa 4 × 100 mtr. bieg 5000 mtr., sztafeta międzyokręgowa olimpijska (800 + 400 + 200 + 100 mtr.), ogłoszenie wyniku zawodów i rozdanie nagród. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w sali kasyna fabrycznego.

Wszystko odbyło się skromnie przy cudnej pogodzie. Wzruszającem było pożegnanie druha naczelnika dzielnicy Alfreda Hamburgera z ćwiczącemi zastępami, gdyż druh naczelnik opuszcza Śląsk i jako emeryt zamieszka pod Krakowem. A dzielny to był, zasłużony naczelnik. Kilka pokoleń sokolich zna go dobrze i korzysta teraz z tej nauki, którą przez szereg lat w nie wszczepiał. Oby jego następca potrafił godnie go zastąpić.

Złożywszy w ręce druha prezesa dzielnicy śląskiej wyrazy naszego hołdu dla bohaterskiego ludu śląskiego, opuszczaliśmy to sokole gniazdo z najmilszemi wrażeniami.

Czołem Wam Druhowie Ślązacy!

J. K.

Charakterystyczne votum nieufności DLA POSŁÓW BB.

W ub. niedzielę o g. 10 rano w Golonogu w domu p. Bazgra odbyło się zebranie sanacyjnego związku zawodowego robotników ZZZ. W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu robotników. Było ono ciekawe z tego powodu, że robotnicy po dłuższej dyskusji nad położeniem świata pracowniczego poddali ostrej krytyce BB, wyrażając votum nieufności posłom Madeyskiemu i Gosiewskiemu.

Jak widać z tego, niema harmonji pomiędzy robotnikami sanacyjnemi (o ile tak ich można nazwać), a działaczami sanacyjnemi (faktycznie „sanacyjnemi“)

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Środa	Dziś Paulina Jutro Agrypiny Wschód słońca 3 m. 15. Zachód „ 20 m. 01.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE — „Zakazana przygoda“.
PALACE — „Pieśń o życiu i śmierci“.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Obcym wolno całować.
ŚWIATOWID: Verdun.

DĄBROWA

ARS: Egzotyczna kobieta.
WANDA: Król Szwejka.

ZAWIERCIE

STELLA: Spętana miłość.
ARLEKIN: Mocny człowiek.

× ODZNACZENIE ŚPIEWACZKI. Utalentowana śpiewaczka p. Bożena Jarońska, którą mieliśmy możność słyszeć w swoim czasie w teatrze sosnowieckim otrzymała na międzynarodowych zawodach śpiewackich w Wiedniu dyplom z medalem oraz nagrodę pieniężną.

× ODZNACZENIE. P. Jan Choiński kupiec, członek zarządu Spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu b. członek organizacji bojowej P. P.S., członek Stowarzyszenia b. więźniów politycznych został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami i odznaką więźniów politycznych.

× Z ŻYCIA P.D.K. W SOSNOWCU. W kwietniu rb. zatwierdzone zostało przez Zarząd naczelny organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju lokalne koło sosnowieckie. W skład zarządu koła wchodzą: przewodnicząca p. dyr. J. Siwikowa oraz pp. dyr. M. Lesiakowa, dyr. E. Oleśnicka, dyr. J. Strączyńska, prof. J. Baciówna, inż. Jurczyńska i prof. Z. Ostrowska. Ponieważ celem Stowarzyszenia jest udzielanie pomocy materjalnej oraz moralna opieka nad żeńskiemi hufcami szkolnemi, zorganizowanemi w bieżącym roku szkolnym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, przeto zainteresowanie społeczeństwa jest konieczne. Zgłoszenia na członkinie przyjmuje sekretarjat koła w państwowem gimnazjum im. Em. Plater ul. Małachowskiego 5 oraz w Szkole handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi ul. Dęblińska 1.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 22 b.m. — „Przez dziurkę od klucza“ występ L. Wyrwicza o godz. 20.

Czwartek 23 b.m. — „Przez dziurkę od klucza“ występ L. Wńrwicza o godz. 20.

Piątek 24 b.m. — „Przez dziurkę od klucza“ występ L. Wyrwicza o godz. 20.

× PIESZO DOOKOŁA POLSKI. W ubiegłą niedzielę z Czeladzi wyruszyło czterech młodzieńców, w podróż pieszo dookoła Polski. Są to słuchacze uniwersytetu powszechnego Jan Szczepaniak, Jan Czapla, Bolesław Matrowski i Stanisław Całka. Chcą oni zwiedzić Polskę, a przedewszystkiem ośrodki kultury. Młodzi podróżnicy zabrali z sobą aparat fotograficzny, kliszę z własną podobizną, aparat kinematograficzny, oraz księgę do zbierania pamiątkowych podpisów.

× PIERWSZA KOMUNJA ŚW. Wczorajszy dzień na całe życie pozostanie w pamięci dziatwy szkolnej w Czeladzi, która obchodziła święto przyjęcia I komunji św. Wspaniała ta uroczystość, która zgromadziła około 300 dobrze przygotowanych dzieci obojga płci, dzięki pracy i zabiegom ks. ks. prefektów i nauczycielstwa, a przedewszystkiem zasłudze ks. Szuby, miała przebieg imponujący. Pięknie przystrojony kościół, tonący w zieleni, zabielił się przybywającą młodzieżą, do której wzruszająco przemówił ks. Szuba. Nabożeństwo odprawił ks. Dudek.

Po przyjęciu komunji św. dziatwa udała się do ogródka przy szkole Nr. 1 i 2 w Czeladzi, gdzie spotkała ją miła niespodzianka, w postaci zastawionych łakociami stołów. Była to ofiara ks. ks., nauczycielstwa, oraz zamożniejszych rodziców dzieci szkolnych. Należy dodać, że do komunji św. przystępowały dzieci wszystkich szkół powszechn. z Czeladzi.

× DO KLUBÓW I ORGANIZACYJ SPORTOWYCH W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Komisja WF. i PW. w Dąbrowie zawiadamia miejscowe organizacje sportowe oraz sportowców niestowarzyszonych, że w dniu 26 bm. odbędą się powiatowe zawody sportowe na stadjonie w Dąbrowie. Komisja prosi o liczny udział zawodników we wszystkich konkurencjach. Zgłoszenia na piśmie miejscowych zawodniczek i zawodników przyjmuje instruktor WF. we wszystkie dnie do dn. 25 bm. od g. 13 do 15. w lokalu komisji W.F. i P.W. (Magistrat).

× MONOGRAFJA MIAST ZAGŁĘBIOWSKICH. Wyszły z druku w formie książkowej oprawnej w karton szkice monograficzne miast zagłębiowskich jak Sosnowca, Dąbrowy Górniczej i Czeladzi. Są to odbitki z dzieła p. t. „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy“ tom I. zawierające tą samą treść i zapoatrzone w te same ilustracje, co wymienione dzieło przy odnośnych miastach.

Ukazał się w druku zeszyt Nr. 11 Monografji Zagłębia Dąbrowskiego. Na treść zeszytu składają się dzieje dawnych kopalń strzemieszyckich na przestrzeni wieków XI do XVI jak: Jakóby, Stanisławów, Lipie, Pawia Góra, Warpie, Wojciechowice, Anna i Barbara, — historję górnictwa kruszcowego od czasów najdawniejszych, — dzieje Zakładów Chemicznych „Strem“, — legendy strzemieszyckie jak: Lipa mongolska, Ukryty skarb na Kawiej, — wreszcie początkowe dzieje Porąbki.

× KURS OŚWIATY POZASZKOLNEJ DLA NAUCZYCIELEK W NAŁĘCZOWIE. Staraniem władz szkolnych odbędzie się w lipcu miesięczny kurs oświaty pozaszkolnej dla nauczycielek, prowadzących prace kulturalno - oświatowe wśród kobiet. Kurs odbędzie się w Nałęczowie, uroczej miejscowości klimatycznej, znanej z chlubnej działalności Stefana Żeromskiego. Prace na kursie zorganizowana będzie w ten sposób, aby uczestniczki mogły, poza obowiązkowemi zajęciami, wypocząć w odpowiednich warunkach po całorocznej pracy.

Ilość miejsc na kursie jest ściśle ograniczona. Zgłoszenia kierować należy na ręce powiatowych inspektorów szkolnych.

× WYCIECZKA DO WISŁY. Zarząd sosnowieckiego Oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. organizuje wycieczkę do Wisły i okolic. Wyjazd nastąpi w sobotę, dnia 25-go bm. o godzinie 16-tej. W programie wycieczki przewidziane jest, po przenocowaniu w Wiśle, zwiedzenie granicy czeskosłowacko-polskiej na przestrzeni od wierzchołka góry „Stożek“ do góry „Czantorja“, gdzie nastąpi odpoczynek w schronisku po stronie czeskiej. Udział w wycieczce mogą brać członkowie i ich rodziny, oraz sympatycy Związku. W razie niepogody wycieczka zostanie odłożona do następnej soboty. Bliższych wiadomości udziela, oraz przyjmuje zapisy chętnych p. Kucharz Stanisław, Sekretarjat P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu Warszawska 22, telefon Nr. 3.02.

× CENY PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH. W związku z informacjami o mającej rzekomo nastąpić obniżce cen podręczników szkolnych, która wynosić ma 30 do 40 proc., dowiadujemy się z Polskiego towarzystwa wydawniczego i Związku księgarzy polskich, że wiadomości te są zupełnie nieaktualne. Nadmienić należy, że w kwietniu r. b. ceny podręczników szkolnych zostały obniżone o 10 do 20 proc. i obniżka ta utrzymana będzie nadal na nadchodzący rok szkolny.

× ZJAZD NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W dniach 4 i 5 lipca odbędzie się w Częstochowie zjazd Stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. W zjeździe wezmą udział delegaci całego kraju.

W toku obrad poza szeregiem spraw organizacyjnych i zawodowych, omówione będą najaktualniejsze zagadnienia szkolnictwa powszechnego, m. in. sprawa nowego ustroju szkolnego.

Skutki „tąpnięć"

DĄBROWA SIĘ ZAPADA.

T. zw. tąpnięcia, czyli wstrząsy podziemne były do niedawna w Dąbrowie zjawiskiem dość częstem. W następstwie wstrząsów zaczęły tu i ówdzie pękać domy i teren zaczął się zapadać. Zjawisko to uzewnętrzniło się, między innemi bardzo silnie na ul. Krótkiej, gdzie niemal połowa ulicy zapadła się o kilkadziesiąt ctm. Po pewnym czasie wstrząsy podziemne jakoś ustały, to też sądzono, iż zapadanie terenów również ustanie.

Tymczasem obniżanie powierzchni i pękanie domów trwa nadal, co znów jaskrawo uwidoczniło się na ul. Krótkiej oraz w pewnym jej promieniu. Oczywiste zjawisko to nie jest przyjemne, ani pożądane, gdyż prócz pewnej obawy wpływa ujemnie na cenę gruntów i domów, a co ważniejsze, iż niema pewności czy proces osiadania powierzchni już się skończył i czy zapadanie terenu nie przybierze większych rozmiarów. Byłoby rzeczą pożądaną, aby odpowiednie władze, względnie fachowcy wyjaśniły sprawę i wydały miarodajne orzeczenie w tym zakresie.

× Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU POMOCY BIEDNYM W CZELADZI. Według sprawozdania za maj komitet pomocy biednym w Czeladzi wydał 17.700 porcyj obiadowych, oraz wydał 1998 klgr. chleba i 31.140 klgr. ziemniaków. Komitet prowadzi również dożywianie dziatwy szkolnej, przyczem w miesiącu sprawozdawczym z pomocy tej korzystało 432 dzieci.

Pomoc biednym w maju pochłonęła 8.535 zł., na pokrycie czego „Saturn" —, urzędnicy i robotnicy oraz zarząd dali 3 tys. zł. pracownicy miejscy 111 zł., drobne wpływy — 148 zł., resztę natomiast pokrył powiatowy komitet.

×SZKOLNICTWO PRYWATNE. W najbliższych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o szkołach prywatnych oraz zakładach naukowych i wychowawczych w Polsce W związku z tem zaczną napływać do starostw powiatowych podania osób, zamierzających założyć szkołę oraz podania dyrektorów i nauczycieli szkół prywatnych o wydanie im pisemnego stwierdzenia nienagannego zachowania się pod względem moralności oraz w stosunku do państwa. W myśl ustawy założyciel szkoły winien w ciągu trzech miesięcy od chwili wniesienia podania do władzy szkolnej otrzymać od tej władzy orzeczenie, — w przeciwnym bowiem razie ma prawo otworzyć szkołę.

× NOWELIZACJA USTAWY O PRAKTYCE LEKARSKIEJ. Jak donoszą z miarodajnego źródła w najbliższym czasie ukaże się znowelizowana ustawa o praktyce lekarskiej, usuwająca jedną z ważnych anomalij ustawodawczych, istniejących dotychczas. Obowiązująca bowiem obecnie ustawa nie posiada przepisów, pozwalających na pozbawienie praktyki lekarskiej umysłowo chorego lekarza, który wskutek tego mógł mimo swej choroby praktykować. W myśl nowych przepisów, minister spraw wewn. będzie uprawniony do odbierania prawa praktyki umysłowo chorym lekarzom.

× O URLOPY NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY POCZT I TELEGRAFÓW. Zarząd główny Związku niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów R.P. złożył ministrowi poczt i telegrafów memorjał w sprawie ograniczenia sił zastępczych w urzędach pocztowych na czas urlopów. W okólniku wskazane jest, że zarządzenia władz w sprawie zwalniania sił zastępczych spowodowały nawet ściąganie z urlopów tych niższych funkcjonarjuszy pocztowych, którzy już je rozpoczęli. Zwalnianie sił zastępczych uniemożliwia niższym pracownikom odpoczynek.

W odpowiedzi na memorjał minister poczt oświadczył, że konieczności budżetowe wywołały ograniczenie ryczałtu na przyjmowanie sił zastępczych, wobec czego urlopy udzielane będą pracownikom nietylko w ciągu lata, lecz w ciągu całego roku. W większych urzędach w okresie urlopów funkcjonarjusze będą się wzajemnie zastępować, w mniejszych zaś — tylko w razie nieodzownej konieczności — przyjmowane być mogą siły zastępcze.

× CZY TO MOŻLIWE? Z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące: Magistrat Dąbrowy urządza drogę na Zielonej i do budowy podłoża używa kamienia wydobytego z kopalni Jan II. Kamień ten otrzymuje Magistrat darmo. trzeba jednak zwrócić uwagę, iż jest to materjał nietrwały i nienadający się do budowy dróg, gdyż szybko wietrzeje i rozsypuje się na proszek. W tych warunkach szkoda jest pieniędzy na robociznę i sądzić należy, iż Magistrat zasięgnie porady facowców co do wartości wspomnianego kamienia, jako materjału drogowego aby uniknąć przykrego zawodu i zbędnych kosztów, gdyż droga z tego kamienia długo nie wytrzyma i zamieni się w pasmo kurzu lub błota, w zależności od stanu pogody.

Strajk w hucie Milowice

Zamknięcie na 1 miesiąc fabryki Babcock i Zieleniewski.

W dniu wczorajszym robotnicy huty Milowice, należącej do Zakładów Modrzejowskich zastrajkowali, protestując w ten sposób przeciwko postępowaniu zarządu fabryki zalegającej od dłuższego czasu z wypłatą zarobków. Robotnicy strajkowali nie opuszczając terenu fabrycznego i wznosząc pod adresem zarządu rozmaite okrzyki. Strajkowała również i druga zmiana. Ogółem nie pracowało około 700 robotników.

W związku ze strajkiem zastępca inspektora pracy p. Rychłowski porozumiewał się telefonicznie z zarządem Zakładów Modrzejowskich w Warszawie. Zarząd w Warszawie zapewne powtórzył swoją obietnicę, że zaległości robotników zostaną... uregulowane. „Nieporozumienie" z robotnikami polega na tem, że zarząd daje obietnice, a robotnicy chcą, aby dał należące się im pieniądze.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zamknięcia nap rzeciąg jednego miesiąca fabryki Babcock i Zieleniewski w Sosnowcu, zatrudniającej około 400 robotników. W wyniku konferencji wyjaśnione zostało, że fabryka będzie zamknięta do 1 sierpnia i w tym czasie nastąpi remont maszyn. Od 1 sierpnia robotnicy, ci sami, przyjmowani będą z powrotem w 3 partjach: 1 sierpnia, 8 i 16. Po pierwszym sierpnia nie będą wydawane deputaty węglowe, a wzamian za to robotnicy otrzymają ekwiwalent w gotówce.

Od 23 bm. zamknięta zostanie do 7 lipca (2 tygodnie) kopalnia hr. Renard w Sosnowcu. Okres ten przeznaczony będzie na udzielenie robotnikom urlopów.

Sosnowieckie Tow. fabryk rur i żelaza

skazane za przemyt.

Onegdaj przed wydziałem karnoskarbowym Sądu okręgowego w Katowicach pod przewodnictwem prezesa dr. Herlingera, zakończył się sensacyjny proces przeciwko Achilesowi Moreau, znanemu aferzyście, który po zdefraudowaniu w „Polskim Lloydzie" dwustu tysięcy złotych, zbiegł do Legji cudzoziemskiej, Franciszkowi Kostrzewie, deklarant f-y M. de Brousse, skazanym swego czasu każdy na zapłacenie po 736 tysięcy złotych grzywny za przemyt z Anglji dla Sosnowieckiego Tow. rur i żelaza w Sosnowcu części maszyn. Moreau zaś skazany był na 840 tys. zł. Główny oskarżony Achiles Moreau oczywista na rozprawę się nie stawił. Tow. Sosnowieckie rur i żelaza zastępowali adwokaci Neufeld i Kaliski.

W wyniku rozprawy wobec udowodnienia, iż Sosnowieckie Tow. rur i żelaza dopuściło się przemytu, narażając skarb państwa na straty — Sąd skazał Towarzystwo na zapłacenie 150.000 zł. grzywny, zaś Achillesa Moreau, który był głównym sprawcą przemytu, skazano na 200 tys. złotych grzywny z zamianą na więzienie, licząc po 750 zł. każdy dzień. Kostrzewa i Bem zostali uwolnieni.

Z Tow. muzycznego w Dąbrowie.

Powrót do dawnej i dobrej tradycji.

Tow. muzyczne w Dąbrowie zaczyna pod nowem kierownictwem wracać, mówiąc językiem sportowym, do dawnej dobrej formy, nawiązując jednocześnie coraz silniejszy kontakt ze społeczeństwem. Wyrazem tego są choćby t. zw. wieczorki, urządzane co pewien czas z inicjatywy kierownika chórów i orkiestry p. prof. K. Guzikowskiego.

Celem tych wieczorków jest urządzanie w małym zakresie popisów muzyczno - śpiewaczych, głównie członków Tow. dzięki czemu wielu z nich ma możność dobrego wyszkolenia się, a nawet wybicia się, dzięki systematycznemu kształceniu i rozwijaniu zdolności muzycznych lub śpiewaczych. Pozatem przez urządzanie wieczorków organizatorzy pragną nawiązać zupełnie niemal zerwany, a tak dawniej bliski i sympatyczny kontakt ze społeczeństwem. Że zamierzenia te odniosą skutek, świadczy stały wzrost frekwencji na wieczorkach, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż z jednej strony poziom i program popisów muzyczno - śpiewaczych jest coraz lepszy, a pozatem każdy z uczestników wieczorku ma możność przyjemnego spędzenia w sympatycznej atmosferze kilku godzin.

Słowem, działalność Tow. uległa ożywieniu i niewątpliwie w niedługim czasie zobaczymy w szerszym zakresie wyniki pracy, która obecnie prowadzona jest systematycznie i programowo.

Dramat młodej dziewczyny

pod kołami pociągu.

Młoda, bo 22-letnia Anna Otoka, zamieszkała w Dąbrowie przy ulicy Zielonej 2, zakochała się niedawno w pewnym młodzieńcu, który, zdawało się, odwzajemniał jej się początkowo tem samem uczuciem.

Z czasem jednak rozmiłowana dziewczyna przekonała się, że wybraniec jej grał tylko komedję. W przekonaniu utwierdziła się w ostatnich dniach, gdy ukochany oświadczył jej, że nie chce się z nią więcej spotykać ani też ożeniać.

Nie mogąc przeboleć zawodu, Otókówna postanowiła popełnić samobójstwo. W ub. poniedziałek, około godziny 6 popoł. Otokówna wyszła z domu rzekomo na spacer i udała się ścieżką, prowadzącą wzdłuż toru kolejowego, w kierunku Będzina. Gdy znajdowała się koło Ksawery, **rzuciła się pod przejeżdżający pociąg osobowy. Koła wagonów obcięły nieszczęśliwej dziewczynie lewą nogę, pozatem doznała ona ogólnych ciężkich obrażeń.**

Ofiarę zawodu miłosnego przewieziono **w stanie beznadziejnym do szpitala.**

Tylko dla Pań Gospodyń!

Imponujący przebieg uroczystości

25 LECIA „ZGODY" NA PIASKACH.

Obchód 25-lecia istnienia Spółdzielni „Zgoda" na Piaskach, miał przebieg wprost imponujący. Złożyły się na to świetna organizacja oraz piękna pogoda tegoż dnia. Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru przez ks. Imielę, nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych, przyczem przemawiali p. p. Wolf, Stefan Trząski, dyr. Dipel, p. Sachaczko z Warszawy, oraz red. Fabryczko, który na uroczystość tę przybył aż ze Śląska Cieszyńskiego. Piękny i niewidziany na Piaskach tak liczny pochód, oraz pamiątkowa fotografja dopełniły I części uroczystości.

W czasie wspólnego obiadu, zaproszonych gości, przygrywała dobrze zgrana już orkiestra Spółdz. koła oświatowego „Zgody". W popisach sportowych na boisku, wystąpiło również Spół. koło oświat. dając świadectwo pracy w kierunku oświatowym, oraz kultury fizycznej. Wspaniała akademja, której program odbiegał daleko od zwykłych modnych szablonów, zakończyła tę wspaniałą uroczystość. Po przemówieniu p. Wolfa i Zajdlicza, popisywał się chór Spółdzielni koła oświatowego, śpiewając hymn Spółdzielczy, oraz wykonując jednoaktówkę „Górą Spółdzielczość". Deklamowali uczeń szkoły powszech. Majka, p. Worczyńska i p. Tryszyński.

× KOŁO OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ. Z inicjatywy dyrekcji szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, odbyło się organizacyjne zebranie osób zaproszonych w sprawie utworzenia przy szkole koła opieki nad wychowankami uczelni. Inicjatywa dyrekcji spotkała się z życzliwem przyjęciem i na zebranie przybyło około 60 osób. Zagaił obrady w zastępstwie dyrektora szkoły p. prof. Ferch, wyjaśniając cel zebrania i potrzebę utworzenia koła, którego zadaniem byłoby roztoczenie nad młodzieżą opieki moralnej i materjalnej.

Po zagajeniu zaproszono na przewodniczącego p. St. Szczęsnego, na sekretarza p. inż. Ornatkiewicza. Po krótkiej wymianie zdań, zebrani wypowiedzieli się za powołaniem do życia koła uznając potrzebę tego rodzaju instytucji, której działalność, zwłaszcza w obecnych warunkach może być bardzo pożyteczna i owocna. W wyniku obrad powołano tymczasowy komitet, złożony z 6 osób, który zajmie się opracowaniem statutu, oraz zebraniem wszelkich potrzebnych danych. Po zakończeniu wstępnych prac, na początku nowego roku szkolnego odbędzie się powtórne zebranie, celem zrealizowania projektu i rozpoczęcia działalności tak potrzebnej instytucji.

× NAGŁY ZGON. W Roździeniu-Szopienicach podczas targu zasłabł nagle i stracił przytomność rzeźnik z Sosnowca, 23-letni Domin Torbus. Przewieziony do szpitala gminnego w Szopienicach. Torbus zmarł. Według orzeczenia lekarskiego śmierć nastąpiła wskutek krwotoku mózgowego.

× MŁODOCIANY WŁAMYWACZ. 16-letni Szymański Wiktor, zamieszkały w Sosnowcu, usiłował włamać się przy pomocy wytrychu i łomu żelaznego do mieszkania Gilowej Barbary w Katowicach Po otworzeniu wytrychem drzwi od przedpokoju chciał dostać się do wnętrza mieszkania Gilowej, został jednak spłoszony i zbiegł. Podczas pościgu funkcj. policji przytrzymali go. Przy rewizji osobistej znaleziono u Szymańskiego 5 wytrychów i kawałki ołowiu.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Policja katowicka aresztowała Stefana Szymańskiego z Sosnowca, kilkakrotnie karanego za różne włamania i kradzieże. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem usiłowania włamania do mieszkania red. Smotryckiego w Katowicach.

Przemszą i Wisłą

DO UJŚCIA SOŁY.

Na skutek wniesionych przez członków próśb zarząd Ligi morskiej i kolonjalnej oddział w Sosnowcu postanowił powtórzyć wycieczkę galarami do Oświęcimia w dniu 26 bm. Program wycieczki jest szczegółowo opracowany przez specjalny komitet, który dokłada wszelkich starań, aby wycieczka ta zadowoliła pod każdym względem biorących w niej udział. Wyjazd autobusami z przed dworca w Sosnowcu do Mysłowic o godz. 5.30 rano, skąd po przywitaniu wycieczkowiczów przez orkiestrę nastąpi odjazd specjalnie udekorowanemi galarami. Trasa wzdłuż Białej Przemszy i Wisły do ujścia Soły. Przez cały czas przygrywać będzie zespół muzyczny. Na galarach odbędzie się dancing towarzyski. Wieczorem powrót do Sosnowca pociągiem. Wskazanem jest zabranie przez wycieczkowiczów kostjumów kąpielowych.

Całkowity koszt wycieczki dla członków zł. 6. Zapisy najpóźniej do dnia 23. VI rb. przyjmuje sekretarjat Ligi ul. Parkowa 1 tel. 9-91 od godz. 18-ej do 20-ej.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Nasz dział radjowy.

RECITAL I. PADEREWSKIEGO NA POLSKIEJ FALI.

Z Paryża, gdzie w tej chwili przebywa I. Paderewski, wypoczywając po tryumfalnem tournee amerykańskiem i kilku koncertach w Europie, nadeszła wiadomość, że Paderewski wyraził poraz pierwszy zgodę na grę przed mikrofonem radjowym z tem zastrzeżeniem, że koncert jego transmitowany będzie tylko i wyłącznie przez polskie stacje nadawcze. Dnia 25 bm. o godz. 15.00 rozpocznie sik transmisja recitalu Paderewskiego, który wykona szereg utworów Chopina. Transmisja odbędzie się drogą kablową, recital nadany zostanie przez wszystkie polskie stacje nadawcze. Dnia 27 b.m. między godz. 21.00 a 23.00 nadany zostanie wielki koncert z Paryża, który transmitowany będzie również przez wszystkie polskie rozgłośnie. W koncercie tym, poświęconym muzyce polskiej, weźmie udział orkiestra Straram'a pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, zaś jako soliści wystąpią Artur Rubinstein, Paweł Kochański oraz uczeń Paderewskiego p. Tadlewski.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 22 CZERWCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Intermezzo muzyczne. — 14.05 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 15.40 Obrazek dla dzieci pióra Ewy Zarembiny: „Żegnaj szkołę". — 15.52 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.40 Skrzynka pocztowa. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Zofja Kossak-Szczucka. Odczyt p. t.: „Ku ogólnej wiadomości, w związku z międzynarod. konfer. harcerską na Buczu". — 18.20 Muzyka taneczna. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 19.45 Odcinek powieściowy. — 20.00 Koncert chóru ukraińskiego pod dyr. Sergjusza Sołłohuba. — 20.55 Kwadrans literacki. Nowela Prusa p.t.: „Widzenie". — 21.00 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.00 Koncert z płyt gramofonowych. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Zawiercia.

× RADA KOMISARYCZNA. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady komisarycznej Zawiercia.

× ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH W PORĘBIE. W niedzielę 26 bm. odbędzie się w Porębie rejonowy zjazd straży pożarnych. W zjeździe wezmą udział straże z Poręby Marciszowa, Krzemienda, Niwki, Gołuchowic i Piwonji.

× STRAŻ POŻARNA W PIWONJI. W ub. niedzielę odbyło się we wsi Piwonja (gminie Siewierz) zebranie, na którem postanowiono zorganizować straż ogniową. Po przemówieniu st. instruktora p. E. Wochtmana wybrano zarząd, który zajmie się organizowaniem straży. Mieszkańcy wsi zadeklamowali na ten cel już pewną sumę.

× W ŚWIAT. Walerja Sobiechart (Zawiercie, ul. Paderewskiego) zakomunikowała policji, że syn jej, Mieczysław, lat 14, wyszedł z mieszkania kilka dni temu i do tej pory nie wrócił. Oczywiście prosiła o pomoc policji w odszukaniu syna.

× KRADZIEŻE. Nachtoli Goldszajnowi (ul. Górnośląska 49) skradziono z szopy przy ul. Porębskiej 3 worki mąki, wartości 120 zł.

Ciesińskiej Frajndli skradziono 15 kilo ryb, które znajdowały się w basenie u Wajnsztoka Lejbusia (Apteczna 14).

Coraz więcej kradzieży i to artykułów spożywczych.

Likwidacja „Rolnika" w Olkuszu

Smutny koniec pożytecznej spółdzielni.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Olkuszu pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego w asystencji pp. Jana Kuca ze Sławkowa i wójta Marszałka ze Sułoszowej, ogólne zebranie członków Spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik" w Olkuszu.

Sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej odczytał p. Machnicki, dyrektor K. K. O. w Olkuszu.

Z całokształtu działalności „Rolnika" wynika, że przez szereg lat była to jedna z poważniejszych polskich placówek handlowych w powiecie, mająca w dodatku na czele rady nadzorczej taką osobę, jaką jest p. starosta Stamirowski. Spółdzielnia prosperowała dobrze i włościaństwo chętnie zapisywało się na członków, wpłacając odpowiednie wpisowe.

W ostatnich czterech latach jednak zaczęło się coś psuć. W r. 1928 wskutek nadużycia ówczesnego kierownika Krasińskiego, Spółdzielnia poniosła około 10 tysięcy złotych strat, a później z powodu nieszczęśliwych posunięć następnych kierowników, straty te rosły. Nie mówi się o nadużyciach, lecz o złej konjunkturze i t.p.; do takich np. „konjunktur" należy kupno żyta siewnego po zł. 60 za mtr., a sprzedaż po zł. 20 (podobno zapóźno nadeszło), sprowadzenie drogich narzędzi rolniczych, nie nadających się zupełnie do tutejszych warunków gleby i t. p. Dosyć, że na 1 czerwca r.b. deficyt „Rolnika" doszedł do sumy **zł. 153 tysięcy złotych.** Nic też dziwnego, że wysokość takich strat poruszyła do żywego włościaństwo-członków „Rolnika", którzy odpowiadają pięciokrotnie w stosunku do wpłaconych udziałów (udział wynosi 50 zł.).

Po żywych debatach postanowiono **spółdzielnię zlikwidować** i wyłonić komisję likwidacyjną w osobach pp.: **Majewskiego, Jana Kuca, Dobrka z Chechła, Fidyka z Parcz i Lorka z Bolesławia.**

Na następnem zebraniu, które odbędzie się za miesiąc, nastąpi uchwała ściągnięcia niewpłaconych udziałów i dopłaty sum niezbędnych na pokrycie strat.

Smutna rzecz, że z „Rolnikiem" znika w Olkuszu polski handel narzędziami rolniczemi, ale również smutne jest, że rada nadzorcza dopuściła do tak poważnych strat, które muszą pokryć w tych ciężkich czasach Bogu ducha winni włościanie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przyczyna drożyzny w uzdrowiskach.

Piszą nam ze Związku przemysłowców uzdrowiskowych:

W kraju panuje ogólna opinja, że uzdrowiska nasze są nadmiernie drogie.

Fakt ten ma być rzekomą przyczyną wstrzymywania się jednych obywateli od wyjazdów do uzdrowisk polskich, albo jeśli idzie o bagatszych, powodem licznych wyjazdów za granicę.

Tego rodzaju opinja wydaje się słuszna zwłaszcza w związku z ciągle malejącemi zarobkami urzędników państwowych i prywatnych, w związku z kryzysem jaki przeżywa nasz przemysł, handel, nasze rolnictwo. Temwięcej zaś twierdzenie to zdaje się nabierać pozorów prawdy, jeżeli nawet tak autorytatywna osoba jak p. wiceminister skarbu Starzyński, powtarza przy każdej sposobności, że uzdrowiska polskie muszą ceny obniżyć jeżeli chcą normalnie pracować, że muszą dostosować swoje ceny do kryzysu. Gdy jednak uzdrowiska proszą o te czy inne ustępstwa — rząd milczy, broni swoich pozycyj dochodowych, odmawia ulg lub daje minimalne.

Jakże tu więc można mówić o drożyźnie uzdrowisk polskich, względnie o potrzebie obniżenia cen, gdy główny „wspólnik" uzdrowsk, t. j. skarb państwa względnie fiskalizm podatkowy państwowy i samorządowy nie chce obniżyć ani na jotę swoich wymagań?

A pozycje te są w bilansie uzdrowisk decydujące.

Faktem jest, że uzdrowiska mają aż 15 podatków, które wynoszą w sumie tyle, że zjadają dosłownie prawie 75 procent opłat od sumy brutto, jaką uzyskuje przemysł uzdrowiskowy!

Ażebyśmy nie byli posądzani o gołosłowność podamy fakty:

Uzdrowiska płacą następujące podatki:

I. Gminne: 1) podatek od nieruchomości, 2) od lokali, 3) szyldowy, 4) drogowy gminny.

II. Wydziału powiatowego: 5) drogowy, 6) opłata od patentu;

III. Państwowe: 7) obrotowy, 8) 10 proc. dodatku, 9) dochodowy, 10) patent, 11) majątkowy;

IV. Świadczenia społeczne: 12) Kasa chorych, 13) fundusz bezrobocia, 14) ubezpieczenia pracowników od wypadkęw, 15) koszta meldowania gości — obecnie z powodu wprowadzenia nowego typu meldunków dość kosztowne.

Dla przemysłowców pracujących na terenie uzdrowisk dochodzi jeszcze jeden — naturalny zresztą podatek — 16-ty! na rzecz komisji zdrojowej.

Ale i to jeszcze nie wszystko!

Przecież trzeba od wydatków ogólnych doliczyć opłaty za asekurację na wypadek ognia, od kradzieży, opłaty za wodę, kanalizację, telefon, radjo, elektrykę, wywóz śmieci. Tych pozycyj jest coś 8 czy 9.

Te wszystkie razem pozycje, czasem może pojedyńczo biorąc niezbyt wygórowane, wynoszą łącznie 75 procent od wpływów brutto.

Z pozostałych 25 procentów musi przemysłowiec opłacić jeszcze towary, wydać na propagandę, utrzymać personel, odłożyć na naprawki i uszkodzenia, na opłatę procentów, żyć i... zaoszczędzić na okres martwy, t. j. taki, w którym niema sezonu! O inwestycjach oczywiście nawet mowy być nie może w takich warunkach. Przy tem wszystkiem, w związku z kryzysem zauważyć można już od lat 2 coraz krótsze sezony. Publiczność przebywa w uzdrowiskach znacznie krócej, niż to bywało dawniej. Rezultat jest taki, że dziś większość uzdrowisk pracuje z deficytem i znajduje się na krawędzi upadku, że większość przemysłów związanych z uzdrowiskami bankrutuje. W tych warunkach trzeba sobie jasno takie prawdy powiedzieć:

Niewątpliwie w związku z kryzysem ogólnym powinny być obniżone ceny pobytu w uzdrowiskach, aleobniżkę tę powinni spowodować „wspólnicy" uzdrowisk i przemysłów uzdrowiskowych, którzy zagarniają dla siebie 75 proc. wpływów brutto. Wystarczyłoby może łącznie 50 proc., a resztę, t. j. 25 proc. możnaby śmiało oddać publiczności.

Jak fatalne zaś są stosunki w naszych uzdrowiskach niech świadczy chociażby ten jeden fakt, że w Krynicy, która przecież miała stosunkowo najlepsze sezony ostatnie, znajduje się 39 pensjonatów wystawionych na licytację i 52 pod przymusowym nadzorem sądowym!

W mniejszych uzdrowiskach stan ten jest stokroć gorszy.

— A w jak groteskowy sposób wymierza się podatki w uzdrowiskach niech świadczy — także z Krynicy wzięty — taki, wcale nie wyjątkowy, przykład.

Świadectwo przemysłowe dla pensjonatów 12-pokojowych kosztuje za sezon 36 zł. Pensjonaty o 13 pokojach (a więc, o 1 więcej) płacą jednak już aż 180 zł. Pensjonaty posiadające do 49 pokoi płacą również 180 zł. ale mające już choćby tylko 1 pokój więcej 1800 zł.! Dosłownie: tysiąc ośmset złotych! Jakgdyby między 12 a 49 i 49 a wyższą liczbą pokoi nie można było mniej jaskrawych różnic stworzyć.

Wszyscy zainteresowani w uzdrowiskach we własnym interesie, dla przetrwania kryzysu, mają jaknajdalej posuniętą dobrą wolę. Chcą obniżać ceny — ale, trzeba im to umożliwić, obniżając własne żądania. Apel ten kierujemy przedewszystkiem do władz i do p. wiceministra Starzyńskiego...

Kronika gospodarcza.

ŻADNYCH ULG PODATKOWYCH NIE BĘDZIE. Wiceminister skarbu, p. Starzyński wydał okólnik do wszystkich Izb skarbowych, polecający ściąganie podatków tak intensywnie, aby nie było żadnych bieżących zaległości. P. Starzyński przedstawił obszernie swój punkt widzenia w konferencji, jaką odbył w łódzkiej Izbie skarbowej onegdaj i zamierza w celu udzielenia analogicznych pouczeń objechać także inne izby skarbowe. Motywem wzmocnionego ściągania podatków jest zmniejszenie się dochodów skarbowych i konieczność uniknięcia deficytu. Wobec tego zapowiedziano kategorycznie wszystkim władzom skarbowym, że żadne ulgi w płaceniu podatków bieżących nie będą udzielane, a również podatki zaległe, rozłożone na raty, muszą być spłacone jaknajakuratniej, w przeciwnym bowiem razie udzielone ulgi zostaną cofnięte.

PRZEZ GDYNIĘ PÓJDZIE EKSPORT DO SOWIETÓW. Znaczna część zamówień, udzielonych polskiemu hutnictwu przez Sowiety ma być wysłana drogą morską przez Gdynię. Jest bowiem przeznaczona dla północnych obszarów Rosji, których centralnym punktem handlowym jest port w Leningradzie. W związku z tem zwiększy się obrót zarówno w porcie Gdyńskim, jak i na linji Śląsk—Bałtyk.

GIEŁDA WARSZAWSKA

21 czerwca.

Dewizy: Holandja 360.50, Londyn 32.10 — 32.15, Nowy Jork 8.919. Paryż 35.05. Szwajcarja 173.80, Włochy 45.60.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja słabsza dla dewiz europejskich, mocniejsza dla dewizy na N. Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.91. Rubel złoty — 4.82 i pół. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.80. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 211.00 — 210.00 i pół.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.00 — 43.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.50 — 48.00 — 48.15; 5 proc. konwersyjna 34.50; 6 proc. poż. dolarowa 51.50 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00.

Kronika Olkuska.

× ZE ZLOTU HARCERSKIEGO. W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w lesie za fabryką Westena zlot harcerzy z Olkusza i okolicy t. j. z Bolesławia i Klucz. W sobotę przy ognisku ks. dr. Piskorz odebrał od nowowstępujących harcerzy przyrzeczenie harcerskie, poczem wszystkie drużyny popisywały się. W niedzielę po uroczystem nabożeństwie, drużyny przedefilowały na rynku przed p. starostą i zarządem koła P. H. W obozie harcerze popisywali się śpiewami i t.p. imprezami. Przemówienia o idei harcerstwa wygłosiła p. Okrajniowa, prezeska koła P.H. W uroczystościach brało udział sporo inteligencji miejscowej, jak i zamiejscowej, jak p. dyrektor Wegeljus z Klucz i inni. Na zakończenie zlotu odbyła się wspólna fotografja.

× ŚWIĘTO SPORTOWE W OLKUSZU. W parku pod Czarną Górą odbyły się w ub. niedzielę imprezy sportowe wszystkich szkół olkuskich. Na specjalne wyróżnienie zasługują ciekawe i ładne ćwiczenia dzieci szkół powszechnych pod kierownictwem pań: Machnickiej i Noconiowej. Piramidy w wielu wzorach i kombinacjach, drabinkowe i t. p. były zachwycające. Szkoła rzemieślnicza i gimnazjum popisywały się skokami, rzucaniem dyska etc. Zainteresowanie wielkie.

× SAMOBÓJSTWO. W lesie Ryczówek, Ogrodzieniec, powiesił się w ubiegłą niedzielę 62 letni Paweł Łasicki mieszkaniec Ryczówka. Łasicki od dłuższego już czasu zdradzał rozstrój nerwowy i trzykrotnie chciał się pozbawić życia: dwa razy przez powieszenie, a trzeci przez utopienie. Za każdym razem ktoś go wyratował.

Zjazd urzędników

PAŃSTWOWYCH.

W Warszawie odbył się doroczny walny zjazd delegatów ogólnego zrzeszenia związków i stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych.

Powzięto uchwały, domagające się zniesienia noweli do ustawy emerytalnej, przywrócenia szczebli i awansów, zniesienia ograniczeń pomocy lekarskiej, zrównania pod względem uposażenia pracowników cywilnych i wojskowych z równoczesnem zniesieniem dodatków pozaustawowych, zasięgania opinji organizacji urzędniczych we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnego położenia materjalnego i prawnego pracowników państwowych i samorządowych oraz emerytów, utworzenia przy prezydjum Rady ministrów komitetu partyjetowego, składającego się z przedstawicieli władz i organizacji urzędniczych którego zadaniem byłoby, opracowanie sposobów przyjścia z pomocą warstwie urzędniczej, obniżenia czynszów mieszkaniowych w budynkach państwowych i prywatnych do wysokości uzasadnionej obecnym poziomem płac pracowniczych oraz zorganizowania przez władze w porozumieniu z organizacjami społecznemi i zawodowemi walki z drożyzną na obszarze całego państwa.

Z całej Polski.

NAPAD NA DZIENNIKARZA.

Dnia19 bm. na stadjonie miejskim w Piotrkowie Trybunalskim odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta na rok bieżący. Zwycięstwo odniósł „Sokół" zdobywając 52 pkt. podczas gdy Strzelec zajął ostatnie miejsce z 1 pkt. Gdy obecny na boisku korespondent „Gazety Warszawskiej" i członek „Sokoła", p. Andrzej Kurnatowski, po skończonych zawodacn udał się do miasta, napadła nań grupa kilkunastu Strzelców. Uderzony dwukrotnie z tyłu kamieniem p. K. zatrzymał się a wówczas „Strzelcy", otoczyli go kołem i wśród karczemnych wyzwisk wyrwali mu teczkę, zrzucili czapkę i zranili w brodę. P. K. mimo liczebnej przewagi napastników, zdołał sobie przy pomocy laski utorować drogę, poczem udał się do komisarjatu policji, zawiadamiając ją o napadzie. W godzinę później, gdy p. K. wyszedł z lokalu „Sokoła" w towarzystwie dha Olszewskiego otoczyła ich na naruchliwszej ulicy Słowackiego grupa członków „Legjonu Młodych" z niejakim Kuropatwą „oficerem" Strzelca z praktykantem nauczycielskim na czele, który zaczął obrzucać p. K. ordynarnemi wyzwiskami, czyniąc aluzję do jego działalności dziennikarskiej. Tym razem niedwuznaczna postawa gromadzącej się publiczności skłoniła napastników do rychłej ucieczki.

SKAZANIE ZA NADUŻYCIA.

Sąd okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok na b. asystenta więzienia w Katowicach, Michała Sikorskiego, który dokonał szeregu nadużyć, zarówno na swem urzędowem stanowisku, oraz jako człowiek prywatny. Wyrok opiewał za sprzeniewierzenie w czasie od 1923 r. do marca 1932 r. kwoty 23.780 zł. na szkodę skarbu państwa na stanowisku urzędnika państwowego 3 i pół roku więzienia, za defraudację około 1.000 zł. w Tow ogródków działkowych, gdzie Sikorski pełnił funkcję skarbnika, na 3 miesiące oraz za dwukrotne sfałszowanie podpisów na dokumentach na 7 miesięcy.

SUROWA KARA ZA UBICIE BOBRA.

W Rogoźnie (Wielkopolska) odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Krügerowi, oskarżonemu o ubicie bobra w rzece Wełnie w Rudzie pod Rogoźnem. Oskarżony i świadkowie zeznali, że nie dopuścił się on czynu tego z premedytacją, gdyż przypuszczał, że ma do czynienia z wydrą, a zwierzęta te rozmnożyły się ogromnie na Wełnie, wyrządzając stawom rybnym wiele szkód. Nodleśniczy Martyniec, występujący jako rzeczoznawca, twierdził jednak, że Krüger, jako myśliwy, winien był odróżnić bobra od wydry, zwłaszcza przy strzale z bliska, jak to miało miejsce w tym wypadku. Sąd przychylił się do wywodów rzeczoznawcy i skazał oskarżonego na 1000 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na 50 dni aresztu, oraz zapłacenie kosztów postępowania.

Cudowny wynalazek telewizji.

Niezwykłe wrażenie z pierwszego seansu.

W Paryżu, w ścisłem gronie zaproszonych osób odbył się seans telewizji. Jeden z uczestników tego ciekawego eksperymentu tak opisuje swe wrażenia:

...Było nas tylko 15 osób. Przeważali panowie choć i pań było kilka. Były one jednocześnie ciekawe i zdenerwowane. Panowie rozmawiali w podnieceniu. Ta zdenerwowana grupa osób w sali, mającej formę kuli, czyniła wrażenie zamkniętej w balonie załogi, oczekującej w napięciu odjazdu w fantastyczną podróż w stratosferę.

Po pewnym czasie zjawił się organizator seansu dyr. Natan. Ten multimiljoner, będący dziś właścicielem około 50 największych i najpiękniejszych kin we Francji i zagranicą, i generalnym dyrektorem jednego z najpiękniejszych przedsiębiorstw filmowych świata, debjutował przed kilkoma laty w Paryżu, skromnie i ubogo. Natan zaangażował już około 12 miljonów franków w swe nowe przedsiębiorstwo telewizyjne. Towarzyszył mu młody człowiek, o którym dowiedziałem się potem, że jest inżynierem telewizji. Oznajmił nam:

„Szanowni Państwo, za chwilę będziecie asystowali przy pierwszym próbnym seansie telewizji".

Każdy zajął swe miejsce, kierując wzrok w gorączkowem napięciu w głąb sali, gdzie znajdował się mały ekran, zwyczajny ekran kinowy, umieszczony obok aparatu radjowego. W sali momentalnie ucichło. Cisza nastała wprost cmentarna, a gdy światła na sali zgasły, wszyscy stłumili oddech.

Wówczas usłyszeliśmy najpierw harakterystyczny szmer radja, z którego wyłonił się popularny głos speakera: „Mesdames, Messieurs! Na dzisiejszym próbnym seansie telewizji Radio-Television Comp... nadajemy wyścigi w Chantilly".

Gdy głos speakera umilkł, rozległy się w radjo wesołe tony wojskowego marsza. Obecni jednak wpatrywali się z uporem w ekran, na którym nie zauważyliśmy zrazu żadnych zmian. Dopiero po upływie kilkudziesięciu sekund zaczęły pojawiać się na ekranie jakieś niewyraźne cienie. Nasze zdenerwowanie doszło do szczytu. Ekran tymczasem rozjaśniał się coraz bardziej.

Zauważyłem, że mego sąsiada ogarniały jakieś gorączkowe drżenia w miarę, jak zjawiska na ekranie stawały się coraz wyraźniejsze.

Ujrzeliśmy w końcu znane każdemu, kto mieszka w Paryżu, pole wyścigowe w Chantilly. Projekcja była już zupełnie wyraźna i doskonale naświetlona.

Olbrzymie tłumy poruszały się na trawnikach i cisnęły się na trybunach. Konie znajdowały się w pełnym biegu. Słyszeliśmy wrzawę i krzyki publiczności. Krzyki zamieniły się w ogłuszający ryk, gdy konie zbliżały się do mety. Publiczność uczciła zwycięzcę grzmotem oklasków, które mieszały się z dźwiękami orkiestry.

W tym momencie ekran zgasł, a w radjo przemówił speaker: „Mesdames, Messieurs! Nasz pierwszy próbny seans telewizji Radio-Television Comp., skończony. Merci!".

Co za cudowny speaker. Mówił o pierwszym próbnym seansie telewizji z takim spokojem, jak gdyby tu chodziło o jakąś bagatelę. Tymczasem wzruszenie obecnych było niebywałe.

Panie miały łzy w oczach.

Panowie nie zdołali jeszcze ochłonąć. Niektórzy zaglądali z niedowierzaniem za ekran, czy niema tam aparatu kinematograficznego. Inni oglądali ściany, sufit i podłogę. Ale, do licha, absolutnie nic. Ekran stał sobie obok aparatu radjowego, z którym łączyły go tylko dwa cieniutkie druciki. To było wszystko. Po tych dwóch drucikach dostał się na ekran obraz pola wyścigowego, oddalonego od Paryża o kilka kilometrów, dzięki tym drucikom obserwowaliśmy w zamkniętym pokoju wspaniałe widowisko zawodów konnych, na które można było się dostać po godzinnej podróży autobusem albo tramwajem.

Wynalazek wspaniały i niemal nieludzki.

Inżynier telewizji wyjaśnił mi potem w rozmowie, że już za kilka lat znikną zupełnie kina. Każdy będzie miał kino u siebie w domu. Nie opuszczając mieszkania, będzie śledził przebieg wydarzeń na całym świecie. Powstanie zupełnie nowy przemysł telwizyjny, który będzie zatrudniał miljony ludzi. Wówczas radjo w swej dzisiejszej formie, które przed kilku laty było jeszcze sensacja, pójdzie do rupieciarni.

Kiedy pewną wybitną osobistość, obecną na seansie, zapytałem o wrażenia, usłyszałem odpowiedź: „Przeżyłem najbardziej wstrząsający moment mego życia". Taka była opinja wszystkich 15 osób.



DLA ZABICIA CZASU!

Los bezrobotnego jest podwójnie ciężki, bo z jednej strony dokucza niedostatek, z drugiej cieży brak zajęcia, wskutek czego niewiadomo, co zrobić z wolnym czasem. Dla zabicia go bezrobotni grają w sześćdziesiąt sześć (u góry), albo w warcaby (u dołu).

W WIEKU TECHNIKI.

— To się nazywa sprzątanie? A co tu robi pajęczyna?

— Myślałam, że to należy do radjo.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

33

nie zdołała jeszcze zapamiętać nazwisk i osób licznych jego mieszkańców. Utrudniał to zresztą nawał pracy przy zdjęciach i codziennie prawie, wielogodzinne wyjazdy w teren — —

— Panna Clearing!... Ach, tak! — jak przez mgłę przypomniała sobie wreszcie młodą dziewczynę o dziwnie apatycznych ruchach i chłodnym wyrazie pięknej zresztą twarzy... Tak, poznała ją przecież, w wielkiej jadalni na werandzie, przy pierwszym obiedzie, obok kilkunastu jeszcze innych osób...

Nie odrywała wzroku od tej koperty, analizując każdą literę, badając ze skupieniem każdą kreskę — —

— Przywidzenie chyba... czy też rzeczywiście?... myślała gorączkowo i nagle, doskonale obojętnym, całkowicie naturalnym ruchem zdjęła z półeczki ten list i rzuciła okiem na odwrotną stronę koperty.

Niestety, adresu nadawcy nie było!

Położyła z powrotem list na poprzedniem miejscu.

— Nie, chyba się mylę! — uspakajała się, bez wielkiego jednak przekonania. Miotały nią sprzeczne, natarczywe myśli.

Na schodach zatętniły czyjeś szybkie kroki.

Olga Bella zdażyła jeszcze chwytnem spojrzeniem odczytać nazwę urzędu pocztowego na pieczątce, wyraźnie odciśniętej w rogu blado-niebieskiej koperty:

— LYTTON — utwierdziła tę nazwę w pamięci.

Poczem swobodnym krokiem wstąpiła na schody.

W pół godziny później zjawiła się w jadalni na oszklonej werandzie, gdzie kilka osób kończyło właśnie podwieczorek. W lekkiej, popołudniowej sukience, okryta szalem, wzbudziła — jak zawsze — dyskretne zainteresowanie zgromadzonych przy stole pensjonarjuszów, wśród których zresztą przeważały kobiety. Dwóch aktorów z ekspedycji „Majesticu" ujawniało chwalebny apetyt, nie wstrzymując się zresztą od udziału w ogólnej rozmowie.

Olga Bella słuchała tej rozmowy z roztargnieniem. Już pierwszym rzutem oka, wprost od drzwi jadalnych, skonstatowała obecność panny Clearing przy stole. Teraz, zająwszy swoje miejsce, obserwowała młodą dziewczynę dyskretnie i z całkowitą swobodą, rzucając ku niej nieliczne i jakby przelotne, ale bystre i przenikliwe spojrzenia.

Panna Clearing jakby z wysiłkiem utrzymywała nad stołem swoją dziwnie jasną, matowej bladości twarzyczkę, o linjach czystego, łagodnego owalu. Drobne, lekko rozchylone usta tej twarzyczki nie brały prawie udziału w rozmowie, żonglującej dokoła gwarem słów i szelestem uśmiechów. Cienkie, przeźroczystej białości palce zajęte były w tej chwili obieraniem złocistego, pięknego jabłka, którego aksamitny naskórek spływał bezszmernie pod ostrzem małego nożyka.

Olga Bella teraz dopiero, uważnemi, a dobrze zamaskowanemi spojrzeniami, odkrywała dziwną, jakby podskórnie falującą wymowę tej dziewczęcej twarzy. Dotychczas nie zwracała na nią uwagi... Teraz z niespodziewanem zainteresowaniem wnikała w szczegóły jej rysów, w niepokojącą jasność chłodnej cery, w drżenie drobnych, lekko rozchylonych ust... Dostrzegała jakiś zagadkowy cień, pomiędzy brwiami szklących, jakby wilgotnych oczu — —

Równocześnie zaś myślała o tamtym liście w blado-niebieskiej kopercie — — o znajomych, tak zdumiewająco podobnych — nie! nietylko podobnych, ale właśnie tych... napewno tych samych! — literach adresu...

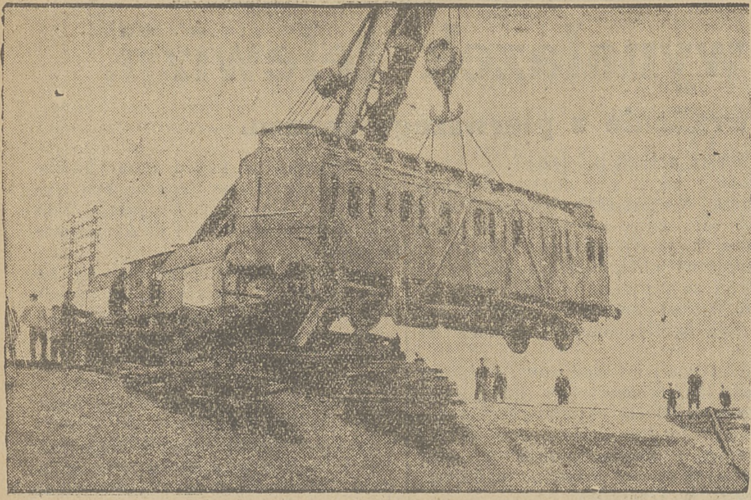
— Podobne... czy też — naprawdę?... zadawała sobie niepokojące, uporczywe pytanie.

Wiedziała, że odpowiedź na nie musi uzyskać za wszelką cenę.

I nietylko to, ale jeszcze coś znacznie ważniejszego...

Nie porzucając swego udziału w ogólnej rozmowie przy stole, Olga Bella snuła równocześnie subtelne plany koniecznego działania. Możliwości były różnorodne i wybór drogi niełatwy. Najpoważniejszą może przeszkodą była całkowita nieznajomość trybu życia panny Clearing w pensjonacie. Wchodziła jeszcze pod uwagę — niewiadomo, jako pomoc, czy jako przeszkoda? — starsza dama, krewna, czy opiekunka dziewczyny, najczęściej towarzysząca jej przy stole i na przechadzkach. Wreszcie, należało może — w ostateczności — pomyśleć o usługach pokojówek...

D. c. n.



Uprzątanie toru po katastrofie kolejowej pod Unna.

Rzeczy ciekawe.

W MIESZKANIU KREUGERA.

W mieszkaniu paryskiem Kreugera znaleziono sporo ciekawych i oryginalnych zbiorów. Między innemi w jednej z szuflad jego biurka znaleziono cały skład jubilerski: złote ołówki w liczbie kilku tuzinów, szpilki brylantowe do krawatów, zapinki do mankietów wysadzane drogimi kamieniami, spinki do gorsów — złote, srebrne, platynowe, wysadzane perłami i brylancikami. Drobiazgi te, bardzo kosztowne, rozdawał Kreuger jako prezenty swoim znajomym i klijentom. Najmniejsza ze znalezionych szpilek do krawata przedstawia wartość około 4.000 koron, największa 16.000 koron. W zbiorach znajdował się też złoty puhar wartości około 100.000 koron, który otrzymał Kreuger w podarunku od swych przyjaciół w 50-tą rocznicę urodzin. Na puharze wygrawerowane są nazwiska wszystkich ofiarodawców.

Wszystkie znajdujące się w mieszkaniu Kreugera zbiory i drogocenne przedmioty będą sprzedane na publicznej licytacji.

JAKIE SZKODY WYRZĄDZIŁA WOJNA W SZANGHAJU.

Podczas walk o Szanghaj między armją kantońską a Japończykami, miasto poniosło olbrzymie straty, wynoszące setki miljonów dolarów. Zarząd miasta i portu oblicza straty i szkody następująco: straty wyrządzone ludności w ruchomościach i nieruchomościach 535.000.000 dolarów; straty wyrządzone firmom handlowym — 147.000.000 dol.; uszkodzenia budynków i gmachów publicznych — 200.000.000 dol.; straty poniesione przez fabryki — 70.000.000 dolarów. Ogółem suma szkód i strat w cyfrach wynosi 987.000.000 dolarów. Ale odnosi się ona tylko do dzielnic chińskich. Szkody wyrządzone w koncesjach cudzoziemskich sięgają około 200.000.000 dolarów.

GANDHI ZESŁANY NA WYSPY ANDAMANA.

Jak donoszą z Bombaju, Gandhi, oraz kilka tysięcy Hindusów, uwięzionych za agitację polityczną, mają być przetransportowani z więzienia na wyspy Andamana. Przenosiny te spowodowane mają być przepełnieniem więzień w Indjach, w których znajduje się w chwili obecnej zgórą 30.000 więźniów politycznych.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.